Nr. 151. We Lwowie Wtorek dnia 6. Lipca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego lzba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

*Redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

## Od wydawnictwa.

**Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.**

**Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:**

Na prowincji z przesyłką pocztową:

| | | | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 24 złr. | — | ct. |
| półrocznie | 12 „ | — | „ |
| kwartalnie | 6 „ | — | „ |
| miesięcznie | 2 „ | — | „ |

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

| | | | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 18 złr. | — | ct. |
| półrocznie | 9 „ | — | „ |
| kwartalnie | 4 „ | 50 | „ |
| miesięcznie | 1 „ | 50 | „ |

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą nabywać wydawnictwo lwowskiego Koła literacko-artystycznego pod tyt.: „Lwów — Stryjowi" za nadesłaniem do Administracji naszej, kwoty 1 złr. 50 cnt. za egzemplarz bez fotodruków, lub 2 złr. 50 cnt. za egzemplarz z fotodrukami. Nadto należy dołączyć na koszta przesyłki.

**Lwów** 5. lipca.

Półwysep bałkański pozostanie już zdaje się na zawsze *enfant terrible* dyplomacji europejskiej, a sprawa wschodnia chroniczną chorobą Europy. Zdawało się, że urzędowym lekarzom pokoju europejskiego udało się uleczyć rozwiniętą w całej pełni powstaniem w Filipopolu sprawę wschodnią. Tymczasem pozory myliły. Rosja nie może przeboleć, że jej protegowany książę Battenberg emancypuje się z pod jej wpływów, że Bułgarzy, których ona „wyswobodziła" z tyranji tureckiej, których obdarzyła wolnością, nie czują się dość obowiązanymi do wdzięczności i w rozwoju swoim politycznym własnym się kierują rozumem.

Wiadomo, jakich Rosja używała środków, by nie dopuścić dyplomacji do uznania unji Bułgarji z Rumelją. Przezornemu jednak Aleksandrowi udało się pokrzyżować plany i machinacje Rosji, poprzestał na pięcioletniem gubernatorstwie Wschodniej Rumelji rezerwując sobie na przyszłość — swe niezaprzeczone i krwią okupione prawa. Nie naszą rzeczą rozstrzygać, czy gubernatorstwo wschodniej Rumelji upoważniało księcia Aleksandra do zwołania wspólnego Sobranja, tj. posłów Bułgarji i Rumelji do Sofji, czy było zgodnem z postanowieniami konwencji międzynarodowej wyrażać się w mowie tronowej o faktycznie dokonanej unji i czy uchwalenie przez Sobranje adresu, potwierdzającego zapatrywanie księcia, odpowiadało intencjom dyplomacji europejskiej. Faktem jest, że prasa inspirowana rosyjska widziała w tem wszystkiem „bezczelność Battenberczyka", a dyplomacja w Petersburgu naruszenie zawartej przez mocarstwa konwencji.

Wysłano więc kilka not dyplomatycznych do Wysokiej Porty z wezwaniem, aby powstrzymała księcia-wasala na drodze rewolucyjnej. Turcja mająca dość własnych kłopotów nie nastraszyła się wprawdzie „bezczelności" księcia Aleksandra, ale ulękła się natomiast „przezorności" rosyjskiej, tak że sprawa, która zdawała się jako tako załatwioną, albo choćby uśpioną, weszła ponownie, dzięki „przezorności" Rosji, na porządek dzienny dyskusji dyplomatycznej. Czy przezorność ta poważniejsze będzie miała następstwa, nie umiemy powiedzieć. Po znanej miłości pokoju, jest jaką przejęta panslawistyczna Rosja, wiele się można spodziewać — zwłaszcza, że sprawa bułgarsko-rumelijska nie jest odosobnioną.

Przed kilku dniami przyjechał książę czarnogórski Nikita do Wiednia celem zasięgnięcia rady lekarskiej. Zbyt mało zdaje się jednak znamy biografje książąt Karagieorgewiczów, niewiadomo nam bowiem, na jakim Uniwersytecie słuchali nauk medycznych i gdzie otrzymali patenta lekarskie... Książę Czarnych gór wie o tem zapewne lepiej, bo przyjechawszy do Wiednia szukał przedewszystkiem porady u nich — i wyjechał wkrótce potem na kurację do Baden. Wiemy natomiast, jaki zachodzi stosunek pokrewieństwa między księciem Nikitą a Karageorgewiczami, wiemy, jakie są aspiracje tychże w obec Serbji, a nadto wiemy także, kto te aspiracje moralnie i materjalnie popiera.

Przed kilku dopiero dniami mieliśmy sposobność powtórzyć za dziennikami zwykle bardzo dobrze informowanemi i wtajemniczonemi w sprawy gabinetowe i dyplomatyczne, wiadomość o znacznej wysyłce broni z Rosji do Cetinji i o miljonowym prezencie cara dla księcia Nikity. Wiedząc jak się Rosja zapatruje na stosunek Serbji i jej króla do Austrji, nie trudno się dorozumieć, ku jakiemu celowi służyć mają prezenta takie.

Dla zaokrąglenia wspomnijmy jeszcze o odroczonej ale nie załatwionej sprawie Grecji, której naród jeszcze nie może zapomnieć wzruszenia, jakie przeszedł i przeboleć upokorzenia, jakiego doznał, a pamiętając, że jest ktoś, komu to usposobienie jest na rękę — a otrzymamy sumę faktów, nie pozwalających zbyt różowo wróżyć najbliższej przyszłości.

Zdaje się, że także dyplomaci nie zbyt różowo zapatrują się na sytuację na Wschodzie. Spodziewano się i mówiono o zjeździe trójcesarskim, następnie zaś podane wprzód wiadomości zdementowano, ze względu na sytuację na półwyspie bałkańskim. Mnożą się w ostatnich czasach wiadomości, że serdeczność przymierza trójcesarskiego skutkiem rozwoju wypadków na Wschodzie znacznie ucierpiała i choć *pro foro externo* jeszcze istnieje, *de facto* jednak należy już do przeszłości.

Rosyjski minister spraw zewnętrznych miał przyjechać do Friedrichsruhe albo do Kissingen w odwiedziny do księcia Bismarka — podróż została jednak na razie zaniechaną i odroczoną — a to wszystko skutkiem sprawy bałkańskiej. Na horyzoncie politycznym dość więc ciemnych punktów. Czekajmy dorocznego zjazdu cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem, w którym może wezmą udział Kalnoky i Bismark — może ztąd cokolwiek więcej światła spłynie na sprawę Wschodnią.

W sprawie dotyczącej opłaty szkolnej, piszą z Wiednia do *Czasu*:

„Z prywatnych telegramów lwowskich w tutejszych dziennikach wnosić wypada, że w lwowskiej Radzie miejskiej dano hasło do ogólnej agitacji przeciw wiadomemu rozporządzeniu Ministerstwa oświecenia, o podwyższeniu czesnego w szkołach średnich. Po za Galicją nie objawia się dotąd niezadowolenie z podwyższenia czesnego, więc zapewne inne prowincje nie poprą remonstracyj galicyjskich. Nie myślę wchodzić w *meritum* rzeczy i rozbierać wszelkich argumentów przemawiających za podwyższeniem i przeciw podwyższeniu czesnego. To jednak za pewne przyjąć należy, że kampanja, zainaugurowana we Lwowie przeciw podwyższeniu czesnego, nie doprowadzi, bo doprowadzić nie może, do rezultatu zamierzonego. Podwyższenie czesnego nie stanowi dyspozycji fiskalnej natury, ani aktu skończonego dla siebie, więc dającego się zaraz cofnąć lub zmodyfikować. Minister oświecenia uważa ten krok tylko za jeden z punktów całego systemu i za integralną część całej zamierzonej przeżeń reformy stosunków w szkołach średnich. Żądać cofnięcia lub modyfikacji rozporządzenia o podwyższeniu czesnego, znaczy w dzisiejszym stanie rzeczy tyle, co żądać zaniechania lub zmodyfikowania całego planu reformy. Tak się rzecz ma rzeczywiście, bo nie piszę kombinacyj własnych, lecz podaję pewną informację.

„Podwyższenia czesnego można było oczekiwać, czy obawiać się od chwili, kiedy minister Gautsch oświadczył w Radzie państwa, że wygórowaną frekwencję w szkołach średnich uważa za niedobry symptom pod względem społecznym i dążyć będzie do zmiany stosunków w tej mierze. Od tego czasu rozpoczęła się także żywsza akcja ministerjalna na polu szkolnictwa przemysłowego." — Niech nam wolno będzie niekomentować.

*Kurjer Rzeszow.* pisze: Votum nieufności dla posła Bartoszewskiego z powodu znanej sprawy naftowej zamierzała uchwalić pewna część wyborców tutejszych. Naszem zdaniem uchwała podobna byłaby nie na miejscu, p. Bartoszewski bowiem jest posłem, narzuconym nam przez Jarosław, a ze strony wyborców rzeszowskich nie otrzymał żadnego głosu. Tem samem już dostał p. Bartoszewski votum nieufności ze strony Rzeszowa, który mu obecnie już wcale uchwalać je nie potrzebuje.

O agitacji, ażeby posłowi dr. Bilińskiemu udzielone zostało wotum nieufności, pisze korespondent lwowski do *Dz. Poznańskiego*: Zdolny ten poseł, uniesiony niepohamowaną ambicją, ażeby popisywać się na tak wielkiej arenie, jak Parlament wiedeński, referatami o ważnych sprawach ekonomicznych, wielkie szkody wyrządza krajowi. I tak naparł się koniecznie, ażeby dostać referat o przedłużeniu przywileju rothschildowskiej spółki kolei Północnej, która stanowi jedyne ujście dla kolei galicyjskich w kierunku Zachodu i tym sposobem związał ręce Delegacji galicyjskiej, że nie mogła już tak energicznie bronić interesów kraju w tej sprawie jakby należało, ażeby nie utrudniać stanowiska Polakowi na trybunie sprawozdawczej. Drogo ta sprawa kosztuje Galicję! A teraz znow poluje — czy już nawet spolował referat o przedłużeniu przywilejów Banku austro-węgierskiego, który całą monarchję austro-węgierską utrzymuje w niewoli giełdziarstwa wiedeńskiego.

W sprawie naftowej Rada miejska w Stanisławowie upraszała go, aby nie głosował przeciw wnioskowi Suessa, lecz on ostentacyjnie ignorował to wezwanie i to bezpośrednim jest powodem agitacji przeciw niemu. Czy jednak agitacja ta cel swój osiągnie, również wątpią. W Stanisławowie stanowią żydzi większość, a żydzi wcale nie mają powodu gniewać się za to na dr. Bilińskiego, iż planom rothschildowskim bezinteresownie (gdyż nikt go nie posądza o interesowność!) służy. Żydzi nie dopuszczą więc do tego, ażeby tak potrzebny im poseł utracił mandat.

## Sprawy szkolne.

(*Program i porządek dzienny XX. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie.*)

Dnia 18. lipca przyjazd do Lwowa.

Dnia 19. lipca o godzinie 8. rano uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko-katolickiej i w Wołoskiej cerkwi.

Pierwsze posiedzenie o godz. 9. rano w sali ratuszowej.

1. Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentantów miasta i komitetu miejscowego.
2. Zagajenie posiedzenia przez prezesa.
3. Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu głównego. ref. R. Starkel.
4. Sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu głównego, ref. dr. Benoni.
5. Bilans na rok 1886—1887, referent dr. Benoni.
6. Sprawozdanie o wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu na XIX. walnem zgromadzeniu, ref. dr. Benoni.
7. Wybór komisji lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego.
8. Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego na rok 1886.
9. Wybór komisji do zbadania wniosków postawionych w ciągu zgromadzenia i zdania sprawy na ostatniem posiedzeniu.
10. Rezolucja: „Otwarcie czwartego roku w seminarjach nauczycielskich obok utrzymania dotychczasowych klas kursów przygotowawczych jest rzeczą wielce pożądaną"; ref. Władysław Świechło z Tarnopola.

Drugie posiedzenie dnia 19. lipca o godzinie 4. po południu.

1. Odczytanie protokołu z I. posiedzenia.
2. O przeciążeniu w szkołach ludowych miejskich, a szczególnie żeńskich; referent Juljan Maciołowski z Krakowa.
3. Mianowanie członka honorowego: referent Dr. Władysław Zajączkowski.

O godzinie 7. Wieczorek gimnastyczny w „Sokole".

Trzecie posiedzenie dnia 20. lipca o godzinie 8. rano.

1. Odczytanie protokołu z II. posiedzenia.
2. Nauka pojęć wstępnych z zakresu geografji na podstawie tablicy p. t. „Kształty powierzchni ziemi," wydanej przez Towarzystwo pedagogiczne; ref. dr. Benoni.
3. Sprawozdanie z czynności Administracji wydawnictw; ref. dr. Benoni.
4. Sprawozdanie komisji lustracyjnej.
5. Wybór prezesa.
6. W sprawie burs dla dzieci nauczycieli; ref. M. Służewski.
7. Wybór wiceprezesa.
8. Wybór uzupełniający 13 członków Zarządu głównego.
9. Sprawozdanie komisji walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych.
10. Odczytanie protokołu z III. posiedzenia.
11. Zamknięcie zjazdu przez prezesa.

O godzinie 6. po południu towarzyskie zebranie na Strzelnicy.

Dnia 21. lipca rano wycieczka do Drohowyża.

Przez czas trwania walnego zgromadzenia otwartą będzie wystawa robót szkolnych lwowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, oraz modeli szwedzkich do t. zw. nauki zręczności.

We Lwowie 29. czerwca 1886.

*Z Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego.*
*Zygmunt Sawczyński*, prezes. *Romuald Starkel*, sekretarz.

## Akcja ratunkowa.

**Stryj** 3. lipca. Od dłuższego już czasu nie mieliście odemnie żadnej wiadomości. Powodem tego była dłuższa moja nieobecność w Stryju i nawał różnorodnego zajęcia. W ogóle rzadko już teraz pojawiają się w dziennikach wiadomości o naszem biednem mieście, tak jak gdyby już wszystko wróciło u nas do dawnego ładu, co bynajmniej tak nie jest, i bardzo długo jeszcze nie będzie. Lecz i te skąpe wiadomości, z jakiemi czasem w naszych lub obcych dziennikach się spotykamy, polegają częstokroć na mylnej informacji. I tak np. czytaliśmy pobieżne tylko i nie całkiem dokładne wzmianki o czynnościach deputacji, która była wysłaną do Wiednia, a której członkowie dopiero niedawno ztamtąd wrócili *).

Pierwszym objawem zapowiedzianej opieki monarszej jest znana wam ustawa o pomocy państwowej dla Stryja, która może już w tej chwili, gdy to piszę, uzyskała cesarską sankcję. Że ustawa ta mogła w tak stosunkowo krótkim czasie Radzie państwa być przedłożona, przychylne w ogóle przyjęcie deputacji przez decydujące sfery rządowe w Wiedniu — zawdzięczamy w pierwszym rzędzie p. namiestnikowi, który na pierwszą wieść o naszem nieszczęściu, przybył do nas, przekonał się o rozmiarach klęski, zbadał i ocenił należycie projektowane środki zaradcze, i skonstatowawszy to wszystko na miejscu, nie szczędząc trudu powtórnych w tym celu odwidzin naszego miasta, przysposobił materjał, który, gdy deputacja do Wiednia przybyła, i w memorjale złożonym u stóp tronu życzenia swe sformułowała i osobiście poparła, umożliwił Ministerstwu bez dalszych już dochodzeń wnieść bezzwłocznie znany projekt ustawy i uzyskać jego przyjęcie przez obie Izby Rady państwa.

Wdzięczność należy się także p. Loeblowi, wice-prezydentowi Namiestnictwa, który również szczerze i gorliwie nami się zajął, i już także dwukrotnie nas odwidzał. Bawiąc tu ostatnim razem w zeszłym tygodniu przez trzy dni, przekonywał się naocznie o postępie robót około odbudowania zgorzałego miasta, udzielał cennych rad i wskazówek, i zachęcał do wytrwałej pracy. Wreszcie należy się wdzięczne uznanie w tej mierze staroście tutejszemu p. Manastarskiemu i komisarzowi rządowemu p. Michlowi za ich gorliwość w szybkiem dostarczaniu wykazów urzędowych, celem poparcia życzeń gminy i mieszkańców tutejszych.

Wspomnianą powyżej ustawę uważamy jako zadatek przyrzeczonej pomocy, i jest ona tylko spełnieniem jednego z życzeń, w owym memorjale przedstawionych. Inne życzenia czekają obecnie załatwienia przez dotyczące Ministerstwa, a mianowicie co do pożyczki za pomocą emisji losów w kwotach drobniejszych, na sposób pożyczki loteryjnej Czerwonego krzyża, z której to pożyczki mogłaby być spłaconą ck. Skarbowi suma, ową ustawą tytułem zaliczki bezprocentowej dozwolona, i z której możnaby także dać pewną pomoc pogorzelcom Liska. Dalej co do czasowego zwolnienia gminy m. Stryja od datku, który ona na utrzymanie gimnazjum po 5000 złr. rocznie ze swych funduszów opłaca; co do przyspieszenia usystemizowania Sądu kolegjalnego w Stryju; co do pomnożenia garnizonu wojskowego, z którem to życzeniem łączy się prośba o przyzwolenie wybudowania w Stryju normalnych koszar wojskowych, do czego gmina już przed dwoma laty oświadczyła była swą gotowość, lecz bezskutecznie. Wreszcie co do pozostawienia i nadal bataljonu obrony krajowej w Stryju.

Wszystkie te życzenia uzasadniali bliżej i popierali osobiście członkowie deputacji w decydujących sferach rządowych w Wiedniu, wyjaśniając bliżej obecny stan rzeczy, i mamy nadzieję, że przy poparciu tych postulatów przez pana namiestnika, zostaną one należycie uwzględnione.

Tymczasem zajmuje się miejscowy komitet ratunkowy akcją pomocniczą, a komisarjat rządowy przy pomocy Rady przybocznej akcją odbudowania miasta a zarazem ile możności uregulowaniem gospodarki finansowej. Komitet ratunkowy ułożył wyczerpujące sprawozdanie ze swych dotychczasowych czynności, które przedłoży komitetowi krajowemu. Elaborat ten, będzie na najbliższem posiedzeniu komitetu krajowego, (o ile słyszymy, odbędzie się ono już w przyszłym tygodniu) — odczytany i byłoby wskazanem, aby takowy przynajmniej w dziennikach krajowych został ogłoszony. O przebiegu czynności w obecnym zarządzie gminnym i o postępie akcji odbudowania miasta udzielę wam wiadomości w najbliższej korespondencji.

*) Szanownego korespondenta przepraszamy, że obszerny jego opis przyjęcia deputacji u cesarza aczkolwiek tak dokładny i zajmujący, zmuszeni jednak jesteśmy opuścić, gdyż zająłby nam zbyt wiele miejsca, a jest już stanowczo spóźniony. Przyp. Red.

# Kronika lwowska.

(*Bieda z chrypką. Szczególna manja pewnego kancelisty, i sposób na nią. Międzynarodowe kurtoazje lingwistyczne. Dobrobyt i germanizacja.*)

Jednym z wielu złych skutków niezwoływania Sejmu krajowego jest między innemi to, że dotychczas niezałatwiono mojej petycji, wniesionej przed dwoma laty, w której prosiłem o *veniam vocis* i o zapomogę na dalsze kształcenie się w spiewie. Nie moja też wina, że bez upoważnienia w drodze prawodawczej wychrypię dziś szanownemu czytelnikowi kronikę, o ile mi się to uda. Dłużej zwlekać niepodobna, ani czekać na powrót wysokiego c; gromadzi się bowiem z każdą pocztą materjał, któremubym później nie dał rady.

Nikt nie uwierzy, w jakie strony i w jakich sprawach kronikarz musi czasem prowadzić korespondencję z osobami, obdarzającemi go swojem szczególnem zaufaniem. Parę miesięcy temu wypisałem w jednej z moich kronik anegdotę wziętą ze Starego Testamentu, która w skutek gorliwości c. k. Prokuratorji państwa nabrała na razie więcej rozgłosu, niż go miała kiedykolwiek od czasów proroka Daniela. Otóż pokazuje się, że oprócz owego pomiętego egzemplarza, który pokazywał w Radzie państwa p. Pickerer, czy Luttenberger, czy jak się tam nazywa, ocalały od konfiskaty i dostały się zagranicę jeszcze niektóre inne. Między innemi wpadło to dzieło moje w ręce pewnej damy, którą miałem sposobność poznać w czasie kongresu berlińskiego, i której mąż w ojczyznie moich przodków zajmuje bardzo wysoką posadę ober-kancelisty i jest przytem także jakimś starszym hersztem rezerwy czy landwery. Owóż pani oberkanceliścina, przestraszona niektóremi mojemi wywodami psychiatrycznemi, udała się do mnie z poufnem zwierzeniem, że jej mąż cierpi na jakąś niewytłumaczoną idiosynkrazję do Polaków; co jest tem dziwniejszą rzeczą, gdy z wejrzenia, i z łysiny, i z wąsów przypomina zupełnie szlachcica polskiego, gdy bardzo często powtarza: Mości Dobrodzieju, i gdy przed jedzeniem nie pogardzi nigdy kieliszkiem dobrej kontuszówki, chociaż ją nazywa „*Nordhäuser*". Bywa także ogromnie złym, gdy się obiad spóźni, ale jeszcze bardziej złym bywa po obiedzie, kiedy go napada manja wykorzeniania Polaków i polszczyzny. Poradziłem stroskanej pani oberkanceliścinie, ażeby manję tę skierowała na jaki przedmiot obojętny. Przez długi czas tedy, ile razy p. oberkancelista wstawszy od obiadu przeszedł do bawialnego pokoju, zastawał tam dużą figurę gipsową, ubraną w kontusz i w konfederatkę. Figurę tę gruchotał natychmiast pięścią, a następnie deptał jeszcze czerepy nogami, i to mu zwykle sprawiło taką ulgę, że później usypiał spokojnie. Ale z czasem prosty ten środek przestał być skutecznym, i potrzeba było całego mnóstwa figur, z których jedne były w kontuszach, niby szlachta, drugie w kapotach, niby mieszczanie, inne w siermięgach, niby chłopi, i jeszcze inne w sutannach, jako księża, albo w czamarach, jako studenci, albo nakoniec w kaftanach i w pejsach, jako żydzi polscy. Wszystko to młócił i druzgotał p. oberkancelista z największym zapałem, klnąc przytem na całe gardło. Ale teraz pisze mi jego żona, że najpierw zabawka ta jest zbyt kosztowna, bo rachunek figurysty sam już wynosi bajońskie sumy, a oprocz tego p. oberkancelista, szarpie i drze kostiumy swoich martwych nieprzyjaciół, tak że co chwila trzeba sprawiać inne. Prosi więc zacna niewiasta, ażebym jej dał nową jaką radę, a ponieważ wie, iż nie mam czasu na pisanie listów, więc chce kontentować się kilkoma słowami w „Kronice lwowskiej".

Otóż moja rada jest taka: Niechaj pani zaraz po obiedzie wyprawi wszystkich z domu, i niechaj pani w salonie zamiast dziesięciu Polaków gipsowych postawi jednego żywego, ale to co się zowie żywego. Jeżeli p. oberkancelista spróbuje stłuc go także, to może być raz na zawsze wyleczonym ze swojej manji.

Nie w każdym zresztą kierunku daje się dostrzegać taki jaskrawy antagonizm między żywiołem niemieckim a polskim, jak w tym wypadku. Mam w ręku rozczulające dowody, jak dalece jedna i druga strona stara się rozbroić przeciwnika, pielęgnując jego język. Oto jest najprzód ogłoszenie urzędowe, którego oryginał nadesłany mi z nad Przemszy składam w Administracji *Dziennika Polskiego*, gdzie każdy na żądanie obejrzeć go może i przekonać się, że to nie jest fikcja:

„Uwiadomienie.

Do obrony i na utrzymanie drogow.

1) Kto jego bydło nie pętane do albo z paśienia na publicznych drogach gna.
2) Kto jego bydło na skarpy i drożne przekopy postąpić puszcza albo na tem lub w tem paśie.
3) Kto drożne drzewa lub drzewne koły uszkadzi.
4) Kto bez drożne przekopy jeżdża albo bydło gna.
5) Kto ten przepisany przyległy zagon nie zakłada.
6) Kto nie między zewnętrznym krajem przekopy i przyległym zagonie najmniej 50 cm nie obsadzone leżeć niecha, zapadnie do policyjnej kary aż do 15 marek albo więzienia, pod 2 będzie okrom kary 1 sztuk bydła 2 markami nagrodnych pieniędzy ustanowany i od posiedziciela bydła zabrane.
7) Ten, których takich zabrodniarzow tak do wiadomości przyniesie, aby dla tego kara wyniknąć mogła, utrzyma od podpisanego przełożonego urzędu prāmią od 3 marek.
8) Gmin jest powinny, w każdy piątek, a jeżeli na ten święto padnie, w przod następujący dzień tygodnia, w latowych miesiącach, to jest od 1go marca aż 15go listopada, publiczne drogi do porządku przynieść, to jest koleje zatykać, skarpy i przekopy poprawiać, swalone drzewka przywiązać i z kupy zapasu wklęsłości wysuwać.
9) Jak gmin temu urządzeniu nie zdądzie, tak ma do spodziewania, że ta droga na jego koszta w gwałtowym postępowaniu sprawiona i na jego rachunek drożny równarz przystawiony będzie.

Nowy Bieruń, dnia 31go maja 1881 r.

Urząd przełożony".

Dla objaśnienia dodam tylko, że „Urząd przełożony" nazywa się po niemiecku „der Amts-Vorstand." Jest to więc właściwie „przełożony urzędu."

Pod względem lingwistycznym wypadło nierównie lepiej odwzajemnienie się ze strony polskiej, które mi nadesłano z Pokucia na dowód, jak to przez naftę prowadzi droga do dobrobytu, a przez dobrobyt do odbudowania ojczyzny. Jest to zarazem klucz, wyjaśniający dziwną miłość posła Suessa i lewicy Rady państwa dla nafciarzy i blochistów galicyjskich. Oto, co czytamy na pięknie drukowanym blankiecie:

„Petroleum-Gruben in Słoboda Rungórska. Bahnstation Kolomea. Petroleum-Industrie-Verwaltung S. Szczepanowski & Co. in Peczeniżyn. Erste amerikanische Petroleum-Raffinerie Mineralschmieröle und Parafin-Fabrik in Peczeniżyn. Bahnstation Kolomea."

I ten dokument przechowałem dla ludzi ciekawych. Donosi mi oraz mój korespondent, że spółka przedsiębiorców, której własnością jest blankiet powyższy, w całej swojej fabryce, w prowadzeniu ksiąg i w korespondencji z urzędnikami i stronami zaprowadziła język niemiecki, a na jedną z najważniejszych posad powołała Prusaka, nieumiejącego ani słowa po polsku. *Das ist brav, recht brav Herr von Schepanowsky!* Oprócz tego, z powodu przyjęcia 20 Kanadajczyków, biegłych w kopaniu nafty, napędzono 20 Polaków, którzy tam poprzednio znajdowali zarobek. Nie da się zaprzeczyć, że jeżeli Kanadyjczycy więcej zysku przysparzają spółce, niż Polacy, to spółka musi używać Kanadyjczyków; ale prosiłbym także, jeżeli spółka ma jakie interesa w sprawie cła ochronego i t. p., ażeby się niemi zajmowali pp. deputowani Parlamentu kanadyjskiego, nie zaś posłowie galicyjscy do Rady państwa.

W ostatecznej zaś konkluzji powiem, że jeżeli wzrost przemysłu i postęp dobrobytu nie może się obejść bez niemczyzny, to niechaj licho porwie cały dobrobyt, naftę i wszystko. Wolę widzieć kraj pełny ubogich Polaków, niż zamożnych kosmopolitów; niechaj więc...

(Tutaj nastąpił gwałtowny wybuch kaszlu, połączonego z potokiem nadzwyczaj energicznych wyrazów, które wygłosił p. kronikarz, ale których do fejletonu na żaden sposób wcielać nie było można. Umieszczono więc tylko podpis autora).

*Jan Lam.*

# KRONIKA.

*Lwów dnia 5. lipca.*

**Wiadomości z dworu.** Z Gastein donoszą, że bawiąca tam od kilku dni cesarzowa Elżbieta, opuszcza to miejsce, nie mogąc z powodu niedyspozycji używać na razie kąpieli tamtejszych i udaje się wprost do Ischl. Do Gastein powróci cesarzowa z początkiem sierpnia.

**Wiadomości osobiste.** Substytutem dr. Jackowskiego zamianowała Izba adwokatów, adwokata dr. Dulębę. — P. Julian Ilewicz, kandydat adwokacki, wpisanym został na listę obrońców w sprawach karnych. — Księżna Sarah i ks. Arsen Karageorgewicze przybyli na kilkotygodniowy pobyt do Vöslau, gdzie odwidzał ich temi dniami ks. Czarnogórski. — Minister dr. Pražak wyjechał za kilkotygodniowym urlopem do Tyrolu. — Ks. Bismark przybył wraz z żoną d. 3. bm. do Kissingen.

**Nekrologja.** Jan Huzar, słuchacz III. roku teologji w gr. kat. seminarjum we Lwowie, zmarł d. 29. zm. w 22 r. życia w Stanisławowie.

**Kalendarz.** Wtorek (6.): Izajasza pr. — Izasława. Wschód słońca o godz. 4. min. 14, zachód o godz. 7. min. 54.

Kalend. myśliwski. W lipcu wolno polować: na jelenie i kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności — a od połowy miesiąca także na przepiórki i dzikie gołębie.

**Z życia towarzyskiego.** W Stanisławowie odbyły się zaręczyny hrabianki Marji Dieduszyckiej z księciem Urbanem Maszalskim z Turki.

**Ustawiczna słota** dni ostatnich, połączona z dość znacznem obniżeniem temperatury, daje się wszystkim, a szczególnie przebywającym w górzystach miejscach kąpielowych, srodze we znaki. Według znanego prognostyku ludowego, zapowiadającego 40 dni słoty, jeżeli na św. Metarda (8go czerwca) deszcz pada, wypadałoby, że jeszcze do połowy lipca gotowe potrwać te fatalne stosunki klimatyczne. Obok biedaków, cierpiących na reumatyzm, katary i słabości piersiowe, narzekają gorzko na tegorocznego Medarda także gospodarze, którzy się obawiają słusznie, że długie słoty poszkodzą wysypanemu już w kłosach żytu i pszenicy, równocześnie zaś chłód zbyteczny przeszkadza dojrzewaniu ziarna.

**Ulewny deszcz**, który zaczął padać wczoraj o godz. 1. w południe, napsuł wiele krwi rozmaitym komitetom, które przygotowywały wycieczki i festyny na różnorodne cele dobroczynne. Mieszkańcy stołecznego miasta pozbawieni obecnie wszelkich przyjemności, zmuszeni byli dzień wczorajszy przepędzić w domu... Ci zaś, którzy się odważyli wyjść wieczorem na ulicę, podziwiali nieporządki miejskie, a między innemi ogromne kupy śmiecia, które unosiła woda nawet po ulicach śródmieścia.

**Konkurs na dwa stypendja** po trzysta (300) złr. wa. z fundacji „Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877“, przeznaczone dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną, rozpisuje Wydział krajowy. Na podstawie art. VI. listu fundacyjnego, postanowił Wydział krajowy nadać tym razem jedno stypendjum ślusarzowi, a drugie kowalowi.

Nadane stypendjum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak na czas dłuższy pozostawione, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie, przez stypendystę wybranym, wymagało dłuższego pobytu za granicą. Kandydaci, ubiegający się o te stypendja, winni najdalej do 15. sierpnia 1886 wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: 1) metrykę, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa i 4) poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy, nadając stypendjum, może wytknąć stypendystom kierunek, w jakim, i miejscowość, w której mają uzupełnić swoje wykształcenie. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendjum, po wykształceniu się za granicą, wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć.

Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendjum, będzie obowiązany zwrócić fundacji kwotę otrzymaną tytułem stypendjum wraz z 6%. Wypłata stypendjów odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendystom w chwili wyjazdu za granicę, druga zaś po upływie 6 miesięcy, jeżeli stypendyści wykażą się, że w pierwszem półroczu pobytu swego za granicą zastosowali się do przedłożonego w konkursie programu podróży, a ewentualnie i do dyrektywy, przez Wydział krajowy wytkniętej. W razie, gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej raty półrocznej stypendjum.

**Stypendja.** Z fundacji Probusa Barczewskiego są do rozdania trzy stypendja po 400 złr. dla 3 ubogich dziewcząt, Polek, wyznania rzymsko-katolickiego, w celu kształcenia się w którymkolwiek zakładzie wychowawczym lwowskim. Stypendja te będą pobierać do 24go roku życia. — Podania należy wnosić do Wydziału krajowego do 31. lipca br.

**Mianowania.** Kierownik Ministerstwa handlu zamianował inżyniera Franc. Scheina starszym inżynierem dla służby technicznej ck. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Ks. Teodat Szankowski, ks. Jan Litwinowicz i ks. Jan Łopuszyński, mianowali zostali radcami i referentami konsystorjalnymi w stanisławowskiej Dyecezji. Ks. J. Porajko mianowanym został 2gim katedralnym wikarjuszem z płacą roczną 350 złr. i pomieszkaniem.

Pan Jaegermann c. k. starosta w Tłumaczu, zamianowany został nadzwyczajnym komisarzem politycznym dla wielkich manewrów wojsk. koło Sambora.

Pan Wiktor Kolosvary, dotychczasowy kierownik krakowskiej Dyrekcji ruchu kolei skarbowej, został mianowany od 1. bm. dyrektorem krak. Dyrekcji.

**Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego H. Glazarewicza, z Krakowa do Lwowa.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kozina, w powiecie stanisławowskim, na restaurację szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

**Popis w izrael. szkole głucho-niemych** rozpoczął się wczoraj o godzinie 11. przed południem w I. izrael. szkole głównej przy ulicy św. Stanisława w obecności inspektora szpitali krajowych p. Sawickiego, kaznodziei p. Löwensteina, reprezentanta Rady miejskiej p. Frenkla, dyrektora m. szkoły ludowej p. Landesa, dyrektora I. izraelickiej szkoły głównej dra Sternberga i wielu innych zaproszonych gości. Nauka udzielana przez kierownika p. Bardacha wydaje dobre owoce. Postępy uczni są zadowalniające.

Odpowiedzi uczniów i uczennic na pytania z nauk elementarnych u wielu już całkiem wyraźne, kaligrafja, roboty ręczne, nie pozostawiają nic do życzenia.

Środki, jakiemi rozporządza szkoła, są bardzo skromne. Subwencja udzielana przez Wydział krajowy (300 złr.), gminę miasta Lwowa (100 złr.) i Przełożeństwo Zboru izrael. (100 złr.) są niedostateczne, a nawet ofiarność osobnego Stowarzyszenia Dam ku wspieraniu uczniów i uczennic szkoły głucho-niemych, nie jest w stanie pokryć kosztów na utrzymanie i wykształcenie nieszczęśliwych, biednych kalek. Dlatego przemowa, jaką kierownik szkoły podziękował imieniem uczniów dobrodziejom Zakładu za dotychczasowe wsparcie z prośbą o dalszą opiekę, na gorące zasługuje poparcie.

W ubiegłym roku szkolnym zapisało się razem 16 uczniów i 5 uczennic, w ciągu roku przybyło 8, a ubyło 7 uczniów i uczennic. Między nimi było z prowincji 14.

**Niebezpieczeństwo powodzi.** Według telegramów, które otrzymaliśmy dziś z Przemyśla i Halicza, stan wody na Sanie i Dniestrze podniósł się tak dalece, że zachodzi niebezpieczeństwo wylewu.

**Dr. Ludwik Teichmann**, który z inicjatywy młodzieży akademickiej obchodził uroczyście jubileusz 25-letniej pracy profesorskiej, urodził się w Lublinie w r. 1823. Gimnazjum ukończył w Radomiu w r. 1846, poczem przez dwa lata uczęszczał na teologję w Dorpacie, a studja lekarskie rozpoczął dopiero w r. 1851 w Heidelbergu. Uzyskawszy posadę prosektora przy zakładzie anatomji opisowej w Getyndze, poświęcił się wyłącznie anatomji. W r. 1855 otrzymał w Getyndze stopień dr. medycyny, a korzystając ze stypendjum Blumenbacha podjął podróż celem zwidzenia najsławniejszych zakładów anatomicznych kontynentu. W r. 1859 otrzymał *veniam legendi* z anatomji opisowej w Uniwersytecie w Getyndze. Do Krakowa przybył prof. Teichmann na wezwanie wydziału lekarskiego w roku 1861 i wykładał po Heschlu pierwotnie anatomję patalogiczną, a od r. 1868 po ustąpieniu wielce zasłużonego prof. Kozubowskiego wykłada nieprzerwanie anatomję opisową. Główną zasługą jubilata jest wydoskonalenie techniki anatomicznej; mistrzowskie jego preparaty wzbudzały zdumienie na wystawach międzynarodowych w Paryżu i Wiedniu, a dzieło jego: „Das Saugadersystem vom anatomischen Standpunkte,“ zyskało w swoim czasie wielkie uznanie w świecie naukowym. Nie małą zasługę położył także prof. T. około wybudowania i urządzenia zakładu anatomicznego w Krakowie. Dwukrotnie pełnił prof. T. obowiązki dziekana wydziału lekarskiego, a w roku 1877 był rektorem Uniw. Jagiell. W dowód uznania swojej pracy otrzymał prof. T. krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa i tytuł radcy rządowego. Zaznaczyć w końcu należy, iż jest on czynnym członkiem i wiceprezesem Akademji umiejętności w Krakowie.

**Wiadomości dyecezjalne.** (Dyecezja lwowska). Konkurs rozpisano na beneficja: Dobrotwór, Budzanów i Janów ad Gródek, z terminem do końca lipca br.

(Dyecezja tarnowska). Ks. Artur Jarmulski, dotychczasowy administrator w Wilczyskach, otrzymał prezentę na toż beneficjum.

Ks. Józef Piątek, proboszcz w Wielogłowach zrezygnował z urzędu wizytatora szkół do nauki religji w okręgu nowosądeckim, którytp obowiązek powierzono ks. Ignacemu Wojnarowiczowi, prob. w Kamionce.

**Spadek w Rosji.** Zachodzi obawa, iż znaczne dobra w gubernji kijowskiej, w Rosji, w rękach polskich zostające, dla braku krewnych będą musiały przejść w ręce rosyjskie. Ktoby więc jakąkolwiek wiadomość o śp. Filipie Dunin Sulgostowskim lub jego dzieciach, krewnych właścicielki tychże dóbr posiadał, raczy ją jak najspieszniej przesłać adwokatowi drowi Malinowskiemu we Lwowie (ulica Krakowska l. 12).

**Stacja telegrafu**, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną, została otwarta dla powszechnego użytku w Winnikach między Lwowem a Przemyślanami.

**W „Kurjerze Rzeszowskim“** czytamy: Z dn. 1. lipca b. r. zaszła zmiana w wydawnictwie naszem. *Kurjer Rzeszowski* wychodzić będzie odtąd jako kancjonowane pismo tygodniowe, każdej niedzieli, bez przerwy. Omawiać będzie jak dotychczas sprawy społeczno-ekonomiczne, a nadto jeszcze rozszerza program swój o tyle, że odtąd otwarte są łamy pisma dla wszelkich spraw politycznych i religijnych. Natomiast zawieszamy dalsze wydawnictwo *Przeglądu Rzeszowskiego*.

**Kasa oszcz. m. Rzeszowa za r. 1885.** Ogólny ruch gotówki wynosił w przychodzie poważną cyfrę 1,580.715 złr. 02 ct., w rozchodzie 1,552.698 złr. 81½ ct. Tym sposobem pozostałość w kasie na rok bieżący wynosiła cyfrę 28.016 złr. 20½ ct. Najpoważniejszą cyfrę w obrocie tym stanowi eskont wekslowy, wykazuje bowiem 1,242.202 złr., podczas gdy na pożyczki hipoteczne udzielono jedynie 45.047 złr. 53 centów w. a. Ogólna kwota, na pożyczkach hipotecznych pozostająca, wynosi 372.773 złr. 93 ct., a to u 187 stron. Mniej znaczne kwoty pieniężne udzielane są na obligi notarjalne, 35.689, i na skrypta gminom 55.687 złr. 97 ct. Wkładki wynoszą 841.884 złr. 87½ ct. Fundusz rezerwowy, wynoszący 101.458 złr. 39½, obecnie wzmógł się o kilka tysięcy, gdyż czysty zysk wykazano na 8.286 złr. 90 ct. pomimo, iż znaczną kwotę, bo 6.537 złr. 82½ ct. poświęcono na cele dobroczynne.

**Wykrycie sprawcy kradzieży w 2giej filji pocztowej.** Onegdaj donieśliśmy o śmiałej a niezwykłej kradzieży, popełnianej przez dłuższy przeciąg czasu w magazynie 2giej filji pocztowej (przy ulicy Skarbkowskiej l. 3). Owoż dzięki energicznemu śledztwu, które prowadzi komisarz policji p. Krzepiński, sprawca a właściwie sprawczyni tej złodziejskiej manipulacji, została już wykrytą i jest nią Dorota Chlipp, żona woźnego pocztowego, Jana, zatrudnionego w tejże filji. Aby czytelnicy nabrali dokładnego wyobrażenia, w jaki sposób dokonywała się bez przeszkody kradzież, nadmienić musimy, że magazyn filji pocztowej przypiera do mieszkania woźnego i dozorcy magazynu Jana Chlippa a drzwi z magazynu prowadzące wprost do mieszkania tegoż, nie były nigdy zamknięte. Z tego samego magazynu z przeciwnej strony prowadzą drzwi drugie do lokalności kancelaryjnych, które także nigdy nie były zamknięte a zresztą klucze od nich miał Jan Chlipp. W ten sposób można było w każdym czasie z mieszkania Chlippa dostać się do magazynu. W mowie będąca kradzież mogła się zdarzyć tylko w godzinach urzędowych, a to między godziną 8mą rano a 7mą wieczorem, gdyż „frachty“ na noc odsyłane bywają do magazynu na głównej poczcie.

Dorota Chlipp, po przedstawieniu całej sprawy, przyznała się do winy, podając, że mąż jej nic o tem nie wiedział.

Ciekawą jest rzeczą, w jaki sposób Dorota wyciągała rozmaite suknie z pakunków. Otóż według jej podania, robiła ona to bardzo sprytnie. Przedewszystkiem wybierała chwilę gdy nie było nikogo w magazynie, wtedy zakradała się tam po cichu, wybierała paczki napełnione sukniami, a obszyte płótnem i z błyskawiczną szybkością i znakomitą wprawą rozprówała płótno, wyciągała rzeczy i zaszywała napowrót, tak, że najwprawniejsze oko, nie byłoby mogło odróżnić, że pakunek był otwierany.

Manipulacja ta odbywała się w magazynie, tak przynajmniej twierdzi Dorota. Gdy mąż pytał, zkąd wzięły się w domu nowe rzeczy, umiała zawsze wmówić w niego, że je kupiła za oszczędzone pieniądze. Dodać musimy, że Jan Chlipp dawał swej żonie zawsze całą pensję, a nadto w maju wziął zaliczkę w kwocie 80 złr., którą także dał żonie celem kupienia dzieciom garderoby. Dorota twierdzi, że ogółem otworzyła 5 lub 6 paczek. Kradzione rzeczy składała w swoim kufrze, nie chciała bowiem wszystkiego pokazywać mężowi. — Dorotę Filip odesłano do c. k. Sądu karnego.

**Włamanie się do trafiki.** W nocy z soboty na niedzielę, włamał się za pomocą rozbicia kłódki, do trafiki murowanej a stojącej obok kamienicy l. 19, przy ulicy Jagiellońskiej, żołnierz 30. pułku piechoty, jednakowoż wyprawa ta nie została uwieńczoną pomyślnym skutkiem, gdyż przemyślna trafikantka, którą już kilka razy okradziono, zabrała z sobą cały zapas tytoniu i marek pocztowych. Złodzieja spostrzegł pierwszy kelner z pobliskiego szynku, nie zdołał go jednak zatrzymać, zdarł mu tylko czapkę i wyciągnął z kieszeni *Erlaubnisschein*, w skutek czego został on odkryty i oddany władzom wojskowym.

**Złodzieja 10-letniego**, karanego już 18 razy za kradzież, złapano wczoraj w chwili gdy w szynku Sal. Reinera wyciągnął z kasy garść drobnej monety. Młody ten ptaszek, nazywa się Aleksander Uhorczak.

**Kąpiel w Pełtwi.** Michał Babisz, żebrak, powracając wczoraj w nocy w stanie pijanym do domu, wpadł do Pełtwi. Kąpiel ta jednak skończyła się bardzo fatalnie, gdyż musiano go w skutek silnego potłuczenia odwieść do głównego szpitala.

**Listem gończym** ściga policja Jana Schmida, sługę bankowego, liczącego lat 28, średniego wzrostu, wątłej powierzchowności, bladej twarzy, włosów kasztanowatych i takichże wąsów, który sprzeniewierzywszy w Wiedniu kwotę 3000 złr., zbiegł ztamtąd, odjechawszy koleją Północną.

**Przy kopaniu** na polach koło rogatki Janowskiej, należących do fundacji hrab. Skarbka, znaleziono kilka kwart drobnych, starodawnych monet polskich.

**Skorzystał ze sposobności.** Jan Deller, liczący lat 26, odsiadujący karę w Zakładzie karnym, odprowadziwszy wraz z kolegami zwłoki (pod asystencją straży więziennej) zmarłego w „Brygidkach“ towarzysza na cmentarz Stryjski, po skończonej ceremonji żałobnej zbiegł, i pomimo natychmiastowej pogoni nie został dotychczas schwytany. Jest on wzrostu niskiego, krępej budowy ciała, twarz zupełnie ogolona, oczy czarne; miał na sobie płócienne ubranie więzienne.

**Wykopalisko.** Adjunkt sądowy p. Kozub wykopał na gruntach w Satulmare strzałę, której pochodzenie sięga epoki brązowej.

**Czytelnia polsko-ruska** otwartą została 1. bm. w Kocmaniu. Do zarządu wybrani: pp. Cyryl Okuniewski, aptekarz (przewodniczący); Rożankowski, kontrolor podatkowy; Milinkiewicz, wł. realn.; Tomiuk, wł. realn.; Hordyński, notarjusz; Danczuł, wł. realn. Jako zastępcy wydziałowych wybrani: pp. Tebinka, wł. realn. i Żukowski, malarz.

**Sprostowanie.** Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu w Jaśle subwencję w kwocie 1000 złr. na budowę drogi, a nie w Jarosławiu, jak to mylnie wydrukowano w numerze poprzednim.

**Defraudacja w Stanisławowie.** W tej sprawie czytamy w *Kurj. Stan.* w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 30. czerwca 1886 r.: „Nastąpiła sprawa rachmistrza miejskiego Józefa Urbana. Zast. burmistrza dr. Szydłowski zdaje relację, co w sprawie tej uczyniono. Zaproszona przez niego natychmiast po uwięzieniu Urbana Zwierzchność gminna uchwaliła: a) zasuspendować Urbana, b) zastępstwo tegoż poruczyć kontrolorowi miejskiemu p. Borawskiemu, c) do pomocy przyjąć djetarjusza z płacą 1 złr. 50 ct. dziennie, (w osobie p. Michalika), d) zarządzić przeciw Urbanowi, jako rachmistrzowi miejskiemu, dochodzenie i wybrać w tym celu komisję z radnych Czechowskiego, Kieslera i Maksymowicza złożoną, i e) dać Urbanowi dla utrzymania rodziny należące mu się z ustawy alimenta, płatne do rąk jego żony. Alimenta te ze względu na pozostającą bez zaopatrzenia rodzinę jego, mają być do wysokości połowy stałej płacy tj. do 400 złr. asygnowane.

Nad temi wnioskami Zwierzchności gminnej rozpoczyna się dyskusja. R. Fischler Abr. żąda przedewszystkiem, by Urbanowi, jako rachmistrzowi miejskiemu, wytoczyć śledztwo dyscyplinarne, konstatuje, że Urban wydalał się bez urlopu, że urzędowanie swe zaniedbywał, że księgi jego są w największym nieporządku i że dotąd zamknięcia za r. 1885 nie ma. Z tych względów Urban powinien być oddalonym. Dr. Szydłowski i dr. Zathey sprzeciwiają się śledztwu dyscyplinarnemu, albowiem takowego równocześnie ze śledztwem karnem przeprowadzać nie można. R. dr. Fischler E. twierdzi, że śledztwo dyscyplinarne trzeba natychmiast przeprowadzić, albowiem śledztwo karne może trwać rok cały, a tymczasem ślady karygodnego niedbalstwa Urbana mogą być zatarte.

Na to dr. Szydłowski odpowiada, iż on pozytywnie o tych nieporządkach w księgach rachunkowych nie wie i że nie należy sprawy przesądzać. Jak długo komisja nie zda sprawy ze swoich dochodzeń, tak długo nie ma podstawy (dziś) do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego.

P. Pinkas Horowitz żąda, aby w sprawie tej tak postępować, iżby nie ściągnąć na siebie ani zarzutów pobłażliwości, ani też potępiać Urbana bez dowodów.

Poczem głosowano nad wnioskiem wytoczenia Urbanowi śledztwa dyscyplinarnego i odrzucono wniosek ten 11 głosami na 21 głosujących.“

Rada zawiadowcza Banku zaliczkowego zwołała na dzień 11. lipca b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie swych członków, którego celem będzie wyczerpujące sprawozdanie Dyrekcji i Rady nadzorczej, spowodowane rozmaitemi pogłoskami z powodu usunięcia Urbana, byłego dyrektora Banku.

**Statystyka policyjna.** W miesiącu czerwcu br. aresztowały organa tutejszej policji 917 osób, mianowicie: za rabunek 8, kradzież 153, oszustwo 9, sprzeniewierzenie 5, gwałt publiczny 1, zgwałcenie 1, zgorszenie publiczne 3, uszkodzenie cielesne 14, obrazę straży 9, dręczenie zwierząt 5, żebranie 22, opilstwo 61, zakazany powrót 14, uchylanie się z pod dozoru policyjnego 9, nieostrożną jazdę 1, za przekroczenie regulaminu dla dorożkarzy 44, dla sług 10, dla prostytutek 26, burdy 116, włóczęgostwo 175, usiłowane samobójstwo 2, stręczenie do niemoralności 2, uszkodzenie cudzej własności 1, dla braku przytułku 76, przystawiono ze Sądów po odbytej karze 140, z Magistratu po sprawdzeniu przynależności 10, ze szpitala po wyleczeniu 16 osób.

Z tychże odstawiono do Sądu kraj. 40, do Sądu pow. 348, do Magistratu celem wyszupasowania i zbadania przynależności 85, do szpitala 55, policyjnie ukarano 361 osób.

Na słabości zakaźne odstawiono w krótkiej drodze do głównego szpitala 31 prostytutek.

Za dręczenie zwierząt skazano w 7-miu wypadkach na karę pieniężną.

**Wykaz inspekcji Dyrekcji policji** z 4. lipca. Skradziono horoskop i psychrometer z podwórza tut. szkoły leśnej, 7 koszul męskich znacz. S. F., a 2 damskich zn. R. F., prześcieradła, poszewki i obrus zn. R. F. i kożuch wart. 20 zł. — Znal. los Nr. 14795, laskę żółtawą i worek z kaszą hreczaną. — Zgub. w Ogrodzie Miejskim 2 tomy powieści ze stamp. wypożyczalni Wilda Nr. 74842.— Dorożkarz Nr. 37 złożył w policji nuty z stamp. Zarządu lw. chóru męzkiego.

---

**Krynica** 4. lipca. (*Tel. Dz. Polsk.*) W tej chwili odbyło się uroczyste poświęcenie budującego się domu zdrojowego w obecności przybyłych i tutejszych dygnitarzy tak duchownych jak i świeckich. Uroczystość odbyła się z całą wspaniałością, przemawiali: Architekta Zawiejski, następnie rz.-kat. proboszcz z Muszyny. Obiedwie mowy, wygłoszone w duchu patrjotycznym, przyjęte zostały przez licznie zgrzmadzoną publiczność z entuzjazmem. Po ceremonji poświęcenia odbył się bankiet.

**Brzozów** 5. lipca. Pożar w Starejwsi powstał o godz. 10. rano w pralni klasztornej. Spaliły się wszystkie budynki gospodarskie z zapasami, dach i trzecie piętro klasztoru i dach kościoła. Wnętrze kościoła i reszta klasztoru zupełnie uratowane. Spaliło się również kilkadziesiąt sztuk nierogacizny i 3 jałówki. Szkoda wynosi 50.000 złr.

**W Jeziernej** wybuchł dnia 30. zm. pożar w domu niejakiego Fuchsa. Przy silnym wietrze rozszerzył się gwałtownie. Wkrótce runął dach słomiany przed drzwi i odciął odwrót dwom ludziom, zajętym wynoszeniem rzeczy. Dwaj obecni na miejscu wypadku żandarmi, nazwiskiem Gliwa i Ziętara, wskoczyli w ogień i obydwóch, będących już prawie bez przytomności, wynieśli z płomieni.

**Starasól** 1. lipca. (*Pożar*). Wczoraj o godzinie pół do pierwszej po północy wybuchł pożar w domu kupca tutejszego Leizora Abrahama. Spaliły się tylko cztery domy i budynek, w którym mieścił się Sąd powiatowy.

**Tarnopol** 3. lipca. (*Pogrzeb weterana. — Dezercja*). Dziś odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śp. Józefa Marcinkowskiego, weterana b. wojsk polskich, ozdobionego medalem *virtuti militari*. Był on porucznikiem 7. pułku ułanów. Pogrzeb przy dość licznym udziale publiczności i przy muzyce odbył się przyzwoicie, a to ze składek, zebranych na uczcie pożegnalnej dla pana dra Maksa. Na trumnie zauważaliśmy wieńce z napisem: „Bohaterowi — rodacy.“ Ś. p. Marcinkowski pozostawił wdowę oraz dwoje nieletniej dziatwy bez żadnego utrzymania. Zmarł w 75. roku życia w tutejszym szpitalu, mimo pielęgnowania i pieczołowitości lekarzy. Ostatnio był sekretarzem urzędu gminnego w Mikulińcach.

Dziś zdezertowało z tutejszego pułku dragonów 3 żołnierzy: Maudiuk Fedor wraz z koniem, Krewienki i Gawryluk.

**Czerniowce** 3. lipca. Ogromną sensację sprawiło w całem mieście naszem aresztowanie niejakiego Maurycego Rosenzweiga, właściciela kamienicy na Pańskiej ulicy, cegielni, fabryki pieców kaflowych itp., jednem słowem bardzo bogatego człowieka, który przez długie lata dzierżawił główną trafikę i przy każdem podwyższeniu cen tytoniu i cygar dopuszczał się znacznych malwersacyj na szkodę Skarbu i konsumentów. Dopiero radca dworu Trzcieniecki odkrył te karygodne manipulacje, przed dwoma laty odebrano mu trafikę, poczem pomału wyszły na jaw wszystkie jego sprawki, dzięki którym dorobił się wielkiej fortuny. Pomimo olbrzymich wysiłków i zabiegów, aby ujść i tym razem sprawiedliwości, został dnia 1. bm. o godz. 6. wieczór wraz z swoim buchalterem Harlandem i pomocnikiem Blankopfem uwięziony.

**Wiedeń** 3. lipca. Kiedy na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej zaraz po rozpoczęciu się obrad wszedł do sali radca miejski Pfister, powstali zaraz z krzeseł wszyscy członkowie prawicy i centrum, tudzież część członków lewicy, razem 63 członków Rady miejskiej, i opuścili salę rozpraw, w której pozostało tylko 16 członków, a w liczbie tej Lüger i Mandl. Podczas całego tego zajścia okazywał Pfister jak najlepszy humor w rozmowie z kilku swymi przyjaciółmi.

Przewodniczący Prix zawiesił w skutek tego posiedzenie na 10 minut, oświadczając, że Rada miejska z powodu niedostatecznej liczby obecnych członków nie może na razie powziąć ważnej uchwały.

Po upływie tych 10 minut oświadczył Prix: „Ponieważ członkowie Rady, którzy salę rozpraw opuścili, nie chcą z kurytarzy do sali powrócić, przeto zmuszony jestem zamknąć posiedzenie.“ — Po tych słowach opuścił Pfister bardzo pospiesznie salę.

**Wiedeń** 3. lipca. W tutejszych kołach arystokratycznych obiega od wczoraj fatalna pogłoska, że lubiany i znany ogólnie margrabia Alfred Pallavicini, namiętny turysta górski, który przed 10 dniami wybrał się był wraz z panem Crommelinem, attaché belgijskiego poselstwa we Wiedniu, na wycieczkę do Tyrolu, musiał chyba doznać na tej wycieczce (miano wydostać się na słynnego olbrzyma zwanego *Grossglockner*) wraz z towarzyszem swoim jakiegoś tragicznego wypadku, dotychczas bowiem, pomimo ułożonego przy wyjeździe ich powrotu na 30. czerwca lub 1. bm. — obadwaj nie powrócili i wszelki słych o nich zaginął. Obaj znani są jako wprawni turyści górscy o sile atletów, a szczególnie margrabia, mężczyzna w sile wieku, (l. 39) i zdrowia, uchodził jako powaga we wszystkich gałęziach sportu. Pomimo niepokaźnej powierzchnowności rozporządza siłą olbrzymią, której dowody składał niejednokrotnie, podnosząc w górę powozy i dorożki fiakrów wiedeńskich bez najmniejszego natężenia, a ku oniemiającemu podziwowi widzów. Równie p. Crommelin jest niepospolitym siłaczem i jednym z wybitniejszych członków wiedeńskiego klubu atletów. Można sobie wyobrazić rozpacz 73-letniego ojca, margr. Hipolita Pallavicini'ego, który zaniepokojony faktem, że syn w zapowiedzianym dniu nie wrócił i żadnej wiadomości o sobie nie przysłał, jak niemniej wobec okoliczności, że p. Crommelin, mając od swojego szefa urlop tylko do 30. czerwca, nazajutrz w biurze się nie pojawił i także usprawiedliwiającego pisma nie nadesłał, musi ostatecznie wpadać na domysł, że obudwu turystów spotkało najwidoczniej jakieś nieszczęście. Gdy na telegramy, rozesłane do rozmaitych stacyj górskich ku Grossglocknerowi wiodących, otrzymał niemal jednobrzmiącą odpowiedź, że margr. Alfreda widziano wraz z towarzyszami i dwoma przewodnikami wszędzie tylko jakby w przelocie i następnie już najmniejszej wiadomości nie otrzymano, pospieszył wczoraj sędziwy margrabia najbliższym pociągiem do Lienzu, aby osobiście zarządzić poszukiwania za zagubionymi. Dziś w nocy przyszedł do dzienników tutejszych następujący telegram z Lienzu: „Do tej chwili nie natrafiono na dalszy ślad magr. Pallavicini i jego towarzyszy. Ostatni ich ślad kończy się przy „*Jägerhütte*. Przypuszczają ogólnie, że wszyscy leżą gdzieś zagrzebani lawiną śnieżną. Podp. Emilja Prokop, pocztmistrzyni.“

**Berlin** 3. lipca. Wyjazd wydalonego posła socjalistycznego Singera spowodował dość znaczną demonstrację. Tłumy ludu odprowadziły go na dworzec, wznosząc na jego cześć głośne okrzyki. — Wdowa po Schultze-Delitzsch'u spaliła się dziś skutkiem własnej nieostrożności.

**Berlin** 3. lipca. Liczba lekko rannych w czasie katastrofy, spowodowanej zderzeniem się dwóch pociągów na linji sztutgardzko-berlińskiej, jest znacznie większą, niż z początku przypuszczano. W jednym z wozów pociągu, idącego z Szweinfurtu, znajdował się także rotmistrz hr. Chołoniewski, który nie doznał jednak na szczęście żadnego szwanku.

**Monachjum** 3. lipca. Uczyniono wniosek, aby wdowie po dr. Guddenie wypłacić z funduszu listy cywilnej 100.000 marek.

**Frankfurt n. M.** 1. lipca. Jak wiadomo z doniesień dzienników, zbiegł ztąd w d. 9. czerwca bankier Edward Wolfarth, sprzeniewierzywszy na szkodę łatwowiernych klientów tysiąc sztuk obligacyj egipskich w nom. wartości 365.000 marek. Owoż obligacje rzeczone zdołano odnaleść, natomiast defraudant wpadł, jak kamień w wodę, bez śladu. Wdrożone śledztwo sądowo-policyjne wykazało do tego czasu, że przemyślny ten finansista prócz wspomnianej defraudacji, skradł również znaczne inne depozyta i ogłosił krydę oszukańczą — ogółem zarwał klientów na półtora miljona marek.

**Zabójstwo.** Z Grodna nadeszła d. 2. bm. do Warszawy telegraficzna wiadomość o zabójstwie, jakie tamże popełnionem zostało na osobie znanego w Warszawie adwokata, Konstantego Wyganowskiego. Mianowicie Wyganowski, wyjechawszy we środę z Warszawy do Grodna dla prowadzenia jednej ze spraw, został podczas sprzeczki w hotelu, zastrzelony z rewolweru przez p. Korybut-Daszkiewicza, obywatela powiatu słonimskiego. Mieszkanie zabitego w Warszawie zostało opieczętowane, a śledztwo prowadzi się energicznie.

**Niemiecka gościnność.** *Kurjer Codzienny* donosi: Jako nowy dowód niemieckiej względności dla chorych Polaków, udających się do wód niemieckich, posłużyć może wypadek następujący: Pan Leon Bierzyński, obywatel z gubernji suwalskiej, stosownie do polecenia lekarzy, wyjechał na kurację do Salzbrunn. W drodze jednak, skutkiem nagłej niedyspozycji, zmuszony został zatrzymać się w Królewcu. Po kilku dniach pobytu w hotelu zjawił się doń ajent policji, pytając o paszport; kiedy pan B. zadość uczynił żądaniu, ajent wyszedł, lecz w kilka godzin powrócił i zakomunikował panu B. polecenie opuszczenia w ciągu trzech dni Królewca. Chory do żądania policji pruskiej zastosować się nie mógł, gdyż silna gorączka trzymała go w łóżku. Czwartego jednak dnia zjawiło się do niego już nie jeden, ale trzech policjantów, którzy zmusili pana B. do opuszczenia łóżka i bezzwłocznego wyjechania z miasta. Co jednak w tem najdziwniejsze, że zamiast na pociąg odchodzący do Wrocławia, panu B. polecono jechać pociągiem, idącym do Grajewa. Naturalnie że pan B., po tem co go spotkało, dał za wygraną kuracji u wód niemieckich. Sprawa powyższa, sama z siebie dość jasna, komentarzy nie potrzebuje.

**Krzyż tz. Marjański**, dekoracja niemieckiego zakonu rycerskiego, rozpowszechniona szczególnie wśród stanu szlacheckiego — (do otrzymania wystarcza rodowód szlachecki, metryka chrztu i 500 zł. tytułem ryczałtowego datku na rzecz ochotniczej służby sanitarnej, lub coroczny datek 25 zł. na ten sam cel) — otrzymała obecnie za zezwoleniem cesarza inną wstążkę. Mianowicie dotychczas noszono ją na gładkiej czarnej, obecnie zaś będzie morowa w czarno-białe prążki, co umożliwi „kawalerom“ noszenie samej wstążki w dziurce surduta lub fraku.

**Śmierć kotyljonowi** wypowiedziana została w Paryżu. Decydujące w tych ważnych sprawach koła postanowiły na większych balach prywatnych nie tańczyć kotyljona, pochłaniającego znaczne sumy. W ostatnich bowiem czasach zaprowadzono zwyczaj dawania sobie w tańcu tym nader kosztownych podarunków i to strąciło biednego kotyljona w przepaść niełaski towarzyskiej, z której nie tak prędko wydobędzie go jaki tancmistrz.

**Liczba adwokatek** praktykujących w Stanach Zjednoczonych, wynosi 48. Najwięcej bo siedm, jest ich w stanie Illinois; zaś w stanach Michigan i Wisconsin, po sześć. W innych stanach po dwie lub jednej.

---

## Wiadomości literackie i artystyczne

**Z teatru.** Dowiadujemy się, że rokowania pomiędzy p. Michałem Bałuckim a panną Celiną Dobrzańską, natrafiły na nowe trudności.

**Popisy szkoły muzycznej L. Marka.** W dniu 28. czerwca nastąpiło zakończenie popisów tej szkoły. Produkcje rozpoczęły uczennice pani Markowej, które w wykonaniu utworów Mozarta, Döhlera, Schulhofa, Marka, Chopina, Scharwenki i Liszta, bardzo starannie prowadzoną naukę, dobrą technikę i właściwe zrozumienie rzeczy okazały. Na wyszczególnienie zasłużyły panny Terenkoczy, Nadwodzka, Starosolska, Rewakowicz i Grole. Po skończonym popisie tej klasy ofiarowały

uczennice swej nauczycielce, w podzięce za pracę, prześliczny bukiet i upominek. W dalszym ciągu dnia tego zmienił się popis na koncert formalny. Gra artystycznie wykonana panien Fosselt (Fantazja z „Purytanów" Liszta), Janiszewskiej (Allegro de Concert Chopina) i Kubickiej (Fantazja węg. Liszta) wywołały rzetelny podziw i zachwyt w przepełnionej publicznością sali, a oklaskom nie było końca. Niemniej podobał się śpiew panny Marji Veit, która wielką arję z „Wolnego strzelca" Webera z taką dokładnością, czystą intonacją i pięknie ułożonym i wyrobionym głosem odśpiewała, że ulegając nieustannym wywoływaniom, zmuszoną była do dodania nad program kilka pieśni. Słyszeliśmy, że nowa Dyrekcja teatru naszego zaproponowała pannie Veit na jesień występy gościnne. Panna Veit wystąpiła dnia tego także jako pianistka i wykonała z werwą i temperamentem, a dobrze wyrobioną techniką Concertstück Webera. Równie pięknie popisały się w dniu tym panny: Rużiczka (Valse de Concert Wieniawskiego), Koziołówna (Liszta Venezia e Napoli), Wiszniewska (Liszta Transkrypcje), Ploszczańska (Liszta Rapsodje), Notzówna (Chopina Koncert), Rakowiecka (Żeleńskiego Mazurek), Halbritter (Koncert as-dur Fielda) i Sabanek (Koncert Humla).

Szkoła muzyczna p. Marka wykazała w ostatnim roku bez porównania większy rozwój. Liczebnie w kursach fortepianowych największa, bo licząca przeszło 150 uczennic, kształci rok rocznie sporo talentu, z których już wiele nawet za granicą sławę sobie zjednały. Prócz tego liczne mnóstwo nauczycielek, nauczycieli i guwernantek, które z tej szkoły wyszły i obecnie tak w stolicy jakoteż w miastach prowincjonalnych i w domach prywatnych z pożytkiem dla rozwoju muzykalnego pracuje, jest najlepszym dowodem pożyteczności tej szkoły i prawdziwą chlubą dla dyrektora Marka.

W końcu wspomnieć należy o egzaminie z Harmonji (teorji muzycznej), wykładanej w tym roku przez prof. Niewiadomskiego. Sześć uczennic, które do egzaminu stanęły, odpowiadały na wszystkie pytania z dokładnem zrozumieniem przedmiotu.

**Z wiedeńskiej Akademji umiejętności.** Na posiedzeniu matematyczno-przyrodniczej Sekcji Akademji w dniu 1. bm., przedłożono między innemi rozprawy: profes. dra S. Wróblewskiego z Krakowa: *„Über die Darstellung des Zusammenhanges zwischen dem gasförmigen und flüssigen Zustande der Materie durch die Isopyknen*; i prof. J. Niedźwiedzkiego ze Lwowa: *„Zur Kenntniss der Fossilien des Miocaens bei Wieliczka und Bochnia.*

**Józef Brandt.** Znakomity krytyk artystyczny Eugeniusz Zabel, piszący w *Nat. Ztg.* o wystawie berlińskiej, w ten sposób odzywa się o naszym malarzu: „Józef Brandt, głowa kolonji malarzy w Monachjum, przysłał na wystawę trzy obrazy, a wszystkie malowane są w sposób świeży, oryginalny i charakterystyczny, który nauczyliśmy się cenić od chwili ukazania się jego pierwszego wielkiego obrazu, przedstawiającego „Oblężenie Wiednia". Brandt jest wybitną i znaczącą osobistością, pełen siły, a wolny od pospolitej przesady, czerpie on natchnienie bezpośrednio w przyrodzie, unikając przytem trywialności: typy słowiańskie umie on mistrzowsko odtwarzać, nadając im niezatarte piętno prawdy i życia."

**„Ogniska domowego"** Nr. 19. (z 1. bm.) zawiera prócz dalszych ciągów powieści oryginalnych i tłumaczonych artykułów treści historycznej itp., świeżo rozpoczęty obrazek dramatyczny pt.: „Impostor", na tle dziejów Dymitra Samozwańca i dwa udatne wiersze liryczno-patrjotyczne. Prócz tego zawiera kilka rycin z opisami, między niemi zaś dobrą reprodukcję drzeworytniczą znanego obrazu Jacka Malczewskiego pt.: „Wypoczynek w kopalniach Sybiru."

## Ruch Stowarzyszeń.

**Sprawy korporacyjne.** Dzięki ofiarności Stowarzyszenia blacharzy, złotników i introligatorów, weszły w życie z dniem 1. lipca kasy dla chorych zgromadzeń towarzyszy pomienionych stowarzyszeń.

W niedzielę dnia 27. czerwca odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie lakierników i malarzy szyldów i pokojowych, pod przewodnictwem p. Sawrackiego. Po przyjęciu sprawozdania z czynności Wydziału i rachunków, przyczem zaznaczono wzrost majątku o przeszło 600 złr. od [illegible], udzielono w myśl wniosku p. [illegible] zmiany statutu według reskryptu Namiestnictwa z d. 21. kwiet. 1886.

# Z izby sądowej.

**Złoczów** 5 lipca.
*(Praktyka adwokata na prowincji).*
(Telegram wł. „Dziennika Polskiego").

[m.] Przed kilku tygodniami wniosły panie Madeyska i Gottliebowa, żony adwokatów z Brzeżan, do Prezydjum Sądu krajowego wyższego we Lwowie podanie, w którem żalą się, że dr. Schätzel, adwokat, również w Brzeżanach praktykujący, siostrzeniec prezydenta Sądu tamtejszego, doznaje protekcji ze strony prezydenta Sądu, mianowicie, że podania jego bywają [illegible] załatwiane, że urzędnicy sądowi polecają go stronom na zastępcę prawnego; że dozorca więzienny i wielka liczba faktorów prowadzą wszystkich mających sprawy karne do kancelarji Schätzla, w której cały personel ciągle w obec klientów ma na ustach zapewnienie, że „nasz pan mecenas jest siostrzeńcem prezydenta i wszystko u niego zrobić potrafi," słowem, że w tych stosunkach konkurencja innych adwokatów z drem Schätzlem jest niemożliwą.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie, udzielił podanie to p. prezydentowi Ramskiemu żądając wyjaśnienia, o ile zażalenie wspomniane polega na prawdzie. Tak p. prezydent, jak i wszyscy radcy sądowi oświadczyli, że zarzuty w zażaleniu pań M. i G. zawarte są „oszczerstwem." Na polecenie Sądu krajowego wyższego wytoczyła więc Prokuratorja państwa przeciw paniom M. i G. w delegowanym do tej sprawy Sądzie obwodowym w Złoczowie proces o występek oszczerstwa. (§§ 488 i 491 u. k.)

Przed kilku dniami odbyła się już w tutejszym Sądzie pow.-miejsko delegowanym rozprawa, przy której oskarżone zastępował dr. Tadeusz Szydłowski. Na wniosek obrońcy, który [illegible] przeprowadzenie dowodu prawdy, a właściwie prawdopodobieństwa, odroczono jednak rozprawę, zważszy, że dr. Szydłowski zażądał delegowania do tej sprawy innego Sądu po za okręgiem lwowskiego wyższego Sądu krajowego, motywując swoje żądanie tem, że w piśmie Prezydjum Sądu krajowego wyższego do Prokuratorji państwa w Złoczowie czyn inkryminowany nazwany został „oszczerstwem," a okoliczność ta może wywierać pewną presję na sędziego wyrokującego.

Sąd nie przychylił się do tego żądania, w skutek czego wyznaczono na dziś powtórnie termin do rozprawy, która odbywa się w obec sędziego p. Zańki.

Panię Józefę Gottlieb i Marję Madeyską broni adwokat z Krakowa Rettinger, Prokuratorję zastępuje auskultant Gela, oskarzycielem prywatnym jest adwokat Fläschner. Oskarżone nie stają osobiście. Dr. Schätzel obecny jest przy rozprawie.

Po odczytaniu protokołu poprzedniej rozprawy i doniesienia przystąpiono do przesłuchania 13 świadków.

Adwokat Gottlieb, na podstawie uchwały Sądu niezaprzysiężony, twierdzi, że dr. Schätzel utrzymywał faktorów. Uderzyło go to, że żaden adwokat, z wyjątkiem dra Schätzla, nie miał płatnych obron przed przysięgłymi. Pewnego razu zgłosił się do świadka przed uwięzieniem wójt Zasielko, oskarżony o morderstwo prosząc o obronę. Gdy go jednak uwięziono wziął dra Schätzla, bo nakłoniono go do tego w więzieniu. Przeciw prezydentowi Ramskiemu nigdy nie czynił żadnego zarzutu; żył z nim dobrze a prezydent zapraszał nawet świadka na obiady. Urzędnicy sądowi są dla dra Schätzla względnymi i ekspedjują prędzej jego podania.

Świadek przytacza przykład, że gdy kapitalista lwowski p. Horowitz zapozwany o 105.000 zł. i kilkadziesiąt morgów gruntu oddał mu sprawę, chciał ją następnie odebrać, bo mu wszyscy mówili, aby oddał ją drowi. Schätzlowi, który wygra proces i prędzej go przeprowadzi. Pisemny ten proces trwał tylko rok, a na wyrok musiał p. Horowitz czekać 4 miesiące. Wtedy znów zgłosił się Horowitz do świadka i robił mu wyrzuty, że lepiej byłby zrobił, gdyby był oddał sprawę kuzynowi prezydenta. O doniesieniu dr. Gottlieb nie wiedział przez czas dłuższy.

Świadek adwokat Leon Madeyski, również nie zaprzysiężony mówił żonie o nadużyciach a o wszystkiem dowiedział się w swojej kancelarji. Dozorcy prowadzili więźniów do dra Schätzla, klienci bez powodu przechodzili od świadka do dra Schatzla, a w kancelarji tegoż wszyscy mieli na ustach: „mecenas kuzynek prezydenta." Dozorca więźniów Ziomek mówił publicznie, że od roku prowadzi do Schätzla więźniów, i że mu za to dobrze płacą. Świadek słyszał, iż jeden z oskarżonych twierdził, że gdyby nawet zabił kogo, to mu się nic nie stanie, jeżeli go bronić będzie dr. Schätzel. Słyszał również o faktorach. Urzędnicy sądowi czynili wiele wbrew swemu przekonaniu obawiając się niełaski p. prezydenta, a to odnosi się szczególnie do skargi o oszczerstwo, podpisanej przez radców, z których jeden tylko jej nie podpisał, bo ma własny majątek. Co do protekcji p. prezydenta, to po rezultatach sądzi o środkach. W końcu dodaje, że całe miasto mówi, iż Schätzel ma dlatego tak liczną klientelę, bo jest krewnym p. prezydenta. Zapewnia, że o doniesieniu nic nie wiedział.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

## Rada miasta Krakowa.

**Kraków** 2. lipca godzina $9\frac{1}{2}$. Przeszło 2 godziny trwała dyskusja w sprawie odstąpienia bezpłatnie gruntów miejskich w przestrzeni 500 sążni kwadratowych, położonych na Dajworze spółce złożonej z pp. Ludwika hr. Dembickiego, dr. Henryka Jordana i Władysława Wołodkiewicza pod budowę dwu domów z taniemi pomieszkaniami. Sprawy tej nader trudnej pod względem zabezpieczenia interesów biednej części ludności, aby stanąć mające domy użyte były w istocie na tanie pomieszkania, bronił r. p. Romanowicz imieniem sekcji gospodarczej przeciw rozlicznym wątpliwościom, stawianym przez członka sekcji prawniczej.

Mimo dwugodzinnej debaty załatwiono sprawę tę tak doniosłą tylko w zasadzie, gdyż przy uchwaleniu poszczególnych punktów co do zabezpieczenia gminy, zabrakło kompletu. Przed rozpoczęciem sprawy tej uchwalono urzędnikom miejskim zaliczkę na zakupno węgli.

Przyjęto do wiadomości, iż pokąsani przez psa wściekłego Kruczkowski i Spiechota wyleczeni zostali w zupełności w zakładzie dr. Pasteura w Paryżu, dokąd posłani zostali z weterynarzem miejskim p. dr. Walentowiczem.

Temuż ostatniemu dano czterotygodniowy urlop celem badania we Francji i w Niemczech różnych urządzeń miejskich, w szczególności co do założenia w przyszłości szpitala dla leczenia zwierząt domowych w Krakowie.

Na wniosek r. dr. Faustyna Jakubowskiego asygnowała Rada miasta kwotę 400 złr. celem wysłania 4 nauczycieli szkół przemysłowych do Lwowa dla wyuczenia się rysunków w kierunku przemysłowym na kursie ferjalnym, rozpoczynającym naukę w dniu 18. sierpnia b. r.

Radny dr. Straszewski wniósł imieniem sekcji szkolnej sprawę nowo zorganizowanej szkoły wydziałowej żeńskiej, kursów praktycznych robót kobiecych, kursu handlowego, w końcu kursu uzupełniającego dla młodzieży dorosłej przy szkole wydziałowej żeńskiej, na którym wykładane będą historja literatury polskiej, niemieckiej, francuskiej, historja polska średnich wieków, geografja fizyczna, historja nowożytna, historja sztuk pięknych w starożytności, rysunki z nauki o stylach, wiadomości z pedagogji i hygieny.

Wszystkie wnioski przez referenta przedstawione uchwalono.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiadomości osobiste.** Dnia 29. bm. bawili w Stanisławowie dyrektor kolei Lwowsko-Czerniowieckiej p. Oesterreicher, dyrektor kolei państwowej p. Kłosowski i członek Rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej p. Ziffer. Obecność ich miała na celu ostateczne załatwienie sprawy rozszerzenia tamtejszego dworca kolejowego.

**Wiec rolników w Krakowie.** W piątek zebrał się w Krakowie wiec rolników w sprawie dostawy zboża dla armji. Wiec zagaił Antoni hr. Wodzicki, poczem przewodnictwo objął wiceprezes krakowskiego Towarzystwa rolniczego pan Homolacs. Pan Józef hr. Męciński wykazał w dłuższem przemówieniu ważność tej sprawy. Sam obręb I. korpusu potrzebuje około 70.000 cetnarów metrycznych zboża. Chcąc otrzymać dostawę musimy dać towar dobry i w warunkach jak najlepszych dla intendantury — a przedewszystkiem składać musimy oferty pokrywające całą potrzebę danego miejsca zakupu. Zakup ten odbywa się w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu. Oferty pokrywającej całą potrzebę danego miasta nie może złożyć jeden obywatel, potrzebne więc jest wspólne porozumienie się. Po dłuższej dyskusji, obecni na zebraniu wyznaczają na każdy okręg po kilku większych właścicieli dla przeprowadzenia na miejscu potrzebnej akcji. Na obwód krakowski wyznaczono: pp. Homolacsa, Czecza, Jastrzębskiego, Niedzielskiego, Nowakowskiego, Sławińskiego i Struszkiewicza; na obwód tarnowski: hr. Męcińskiego i ks. Sanguszkę; dla okręgu jarosławskiego: Adama i Stanisława Jędrzejowiczów, Michałowskiego Józefa i Scipiona; a dla okręgu przemyskiego: p. Dembowskiego. Po zorganizowaniu akcji na miejscu w wymienionych okręgach — odbędzie się drugi wiec w tej sprawie.

**Wystawa czerniowiecka** zapowiada się bardzo dobrze, jak można wnosić z dotychczasowych zgłoszeń producentów. W dziale rękodzielnictwa liczba zgłoszonych wystawców wynosi 100, tyleż w dziale gospodarczym, a roboty kobiece będą również licznie reprezentowane.

**Pierwsza fabryka „Margariny"** w Galicji, obliczona jedynie na wywóz — powstała w Krakowie, założona przez pp. Fraenkla i Schmelkesa. „Margarina" jest to esencja, wydobywana z tłuszczu wołów, esencja zastępująca masło tam, gdzie go brak wielki, i gdzie zamiast masła sprzedawano różne trucizny.

**Ceny zboża** z dnia 3. lipca. 1886 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 7·80—8·55 | 7·80—8·25 | 7·——8·— | 8·——8·50 |
| Żyto | 5·80—6·40 | 5·50—6·— | 5·25—5·90 | 6·——6.50 |
| Jęczmień | 5·50—7·— | 5·15—6·— | 5·——5·50 | 5·50—7·— |
| Owies | 6·35—6·60 | 6·50—6·60 | 6·50—6·65 | 6·50 —·— |
| Groch | 6·——9·— | 5·50—9·— | 5·50—7·— | 6·— 10·— |
| Wyka | —·— 9·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Rzepak | —·——·— | —·——·— | —·——·— | 9·25—9·35 |
| Lnianka | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz czer. | 30·—40·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz. biała | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz. szw. | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 25·— do 25·25.

Usposobienie spokojne, tylko w transakcjach chmielu więcej ruchu.

**Wykaz listów zastawnych** galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowanych na dniu 12. czerwca 1886, 4 prc. przy 87em losowaniu w sumie 119·035 złr. 4 prc. 41ich przy 9em losowaniu w sumie 9.200 złr. 5 prc. przy 35em losowaniu w sumie 112.700 złr., 6 prc. 37ich przy 25em losowaniu w sumie 200.000 złr.

Listy zastawne 4 prc. 37-letnie.

Serja I. 221 1080 1127 1183.

Serja II. 42 273 606 1306 1418 1766 1898 2623 2972 3125 3445 3687.

Serja III. 492 629 1113 1143 1464 1963 2068 2194 2221 3805 4046 4102 4146 4186 4380 4948 4964 5716 6098 6908 6994 7582 7635 7665 7961 7974 8117 8323 8918 9005 9689 9768 9894 10119 10255 10372 11308 11503 11918 13673 13692 13763 14213 14390 14695 15050 15423 15467 55071 15527 15689 15745 15796 16055 16303 16322 16611 16943 17074 17153 17338 17930 18035 18512 18743 18995 18996 19108 10534 19919 20059 20129 20485 20706 21172 21436 21536 21611 21755 22049 22449 22535 22674 23721.

Serja IV. 1770 1840 2072 2612 2628 2639 2681 2917 3192 3422 3576 3814 4124 4311 4415 4471 4791 5103 5686 5712.

Serja V. 513 653 698 771 788 1102 1372 1883 1985 2269 2415 2558 2794 4214 4749 4911 5287 5951 6324 6571 6670 6729 7093 7697 7827 9051 9234 9717 10061 10164 10389 10576 10698 10747 11094 11151 11787 11866 11925 11973 12002 12226 12662 13287 13352 13591 13843 13932 14055 14448 14651 14725 15037 15161 15171 15642 15109 16245 16852 16986.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31. grudnia 1886 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili.

**Losy miasta Budy.** 33. losowanie dnia 15 czerwca 1886 w Buda-Peszcie. Główne wygrane:

| nr. | złr. w. a. | nr. | złr. w. a. | nr. | złr. w. a. | nr. | złr. w. a. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1168 | 100 | 16454 | 200 | 31544 | 100 | 39171 | 100 |
| 7200 | 100 | 18011 | 100 | 33024 | 200 | 40092 | 200 |
| 10377 | 100 | 21053 | 100 | 33925 | 100 | 40481 | 100 |
| 12889 | 100 | 22442 | 100 | 34342 | 200 | 41398 | 1000 |
| 12950 | 100 | 24289 | 100 | 34896 | 200 | 47097 | 100 |
| 14583 | 100 | 25353 | 20 000 | 37024 | 100 | 49536 | 100 |
| 15972 | 100 | | | | | | |

**Państw. pożyczka loteryjna z r. 1854.** 64. losowanie seryj dnia 1. lipca 1887 roku we Wiedniu. Wylosowano następujących 44 seryj:

28 292 637 1176 1318 1547 1986 2373 2700 3076 3606
85 305 713 1177 1329 1580 1995 2466 2903 3204 3771
132 346 903 1234 1390 1780 2256 2579 2915 3253 3773
206 507 1147 1282 1501. 1896 2266 2677 3031 3340 3782

Losowanie numerów odbędzie się 1. paźdz. 1886.

**Bank krajowy** Król. Gal. i Lodom. z Wielkiem Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 31. czerwca 1886 roku. Asygnaty, czeki, wkładki: złr. 918·354 84 cnt. (w porównaniu z 31. maja b. r. + 102 231 złr. 10 cnt.) Emisje: a) $4\frac{1}{2}$% listy zastawne 5,763.200 — b) 5% obligacje komunalne złr. 934.500. Razem 6,697.700 złr. (w porównaniu z 31. maja br. + 875·500 złr. im. w.)

Przy I. losowaniu 5% obligacyj komunalnych I. emisji w dniu 1. lipca 1886 r., wyciągnięto: Z serji A. na 100 złr.: Nr. 35 69 135 140 209 211 226 295 365 386 388 419 475 495 498 530 574 602 607 653 692 895 932 982 1021.

Z serji B na 1000 złr.: Nr. 92 166 217 222 236 252 278 303 435 461 462.

Z serji C. na 5000 złr.: Nr. 27 70. — Obligacje wylosowane płatne są 1. października 1886 r.

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 5. lipca.

Krajowa Rada szkolna we Lwowie wniosła była pedagogicznie motywowane przedstawienie do ministra Gautscha, przeciwko rozporządzeniu tegoż, znoszącemu lokacje w szkołach średnich. Temi dniami nadeszła odpowiedź od ministra, że nie może (*ist nicht in der Lage*) uwzględnić tego przedstawienia.

*Pol. Cor.* wierna swemu zadaniu półurzędowemu zapewnia w telegramie ze Lwowa, że w żadnym okręgu galicyjskim nie ma ani śladu rozgoryczenia i wzburzenia, które pisma opozycyjne podały jako skutek zachowania się Koła polskiego w sprawie naftowej. Nie ma także według *Pol. Cor.* mowy o zapowiedzianych zgromadzeniach wyborców, ktorym z góry przypisywano skutek ten demonstracyj przeciw Kołu. Ciekawa rzecz, jak sobie korespondent *Pol. Cor.* wyobraża rozgoryczenie i oburzenie? Przyszłość okaże czy nie ma mowy o zgromadzeniach wyborczych.

Dnia 12., 13. i 14. bm. obradować będzie we Lwowie komisja zwołana przez ministra oświaty, celem rewizji przepisów egzaminacyjnych dla Seminarjów nauczycielskich.

*Polit. Corresp.* donosi z Buda-Pesztu, że podróż Tiszy do Wiednia była głównie dla tego wskazaną, że cesarz od 4. bm. nie będzie obecnym w Wiedniu, i że trzeba było zdać monarsze przed jego wyjazdem relację w wielu sprawach. W sprawozdaniu swem poruszył Tisza także ugodę. Rząd węgierski zajmuje w sprawie tej stanowisko wyczekujące. W każdym razie Rząd węgierski nie zgodzi się na żadne koncesje bez otrzymania wzajemnych koncesyj od Rządu austrjackiego. Rokowania będą się zapewne obracały około cła od nafty. Rząd węgierski uważa uchwalone przez Izbę posłów Rady państwa cło o nafty w wysokości 2 złr. za niemożliwe do przyjęcia.

Minister oświaty dr. Gautsch wybrał się, jak wiadomo, w podróż inspekcyjną do Czech. Dnia 2. bm. był w Pilznie, a dnia 3. bm. w Chebie. Przyjęty i żegnany był na dworcu w sposób zwyczajny.

Cesarz złożył onegdaj w południe wizytę ambasadorowi francuskiemu Foucher'owi. Cesarz miał na sobie uniform marszałkowski. Ambasador przyjął monarchę u głównych schodów, poczem zaprowadził go do salonu na pierwszem piętrze. Cesarz zabawił pół godziny, poczem wrócił do Burgu, odprowadzony przez ambasadora i jego małżonkę aż na ostatni stopień schodów. Para cesarzewiczowska przyjmowała dziś przed południem hrabiego i hrabinę Foucher w audjencji pożegnalnej.

*Pester Lloyd* dowiaduje się, że nota Rządu austrjackiego, donosząca o uchwale Izby posłów w sprawie taryfy cłowej, odeszła już do Rządu węgierskiego, wraz z wezwaniem do rozpoczęcia ponownych rokowań i podania warunków, pod jakiemi i czasu, kiedy będą prowadzone nowe rokowania.

Dzienniki wiedeńskie zapisują pogłoskę, według której książę Aleksander bułgarski ma być zamianowany pruskim generał-porucznikiem.

Według doniesienia *Pol. Cor.* zamierza berlińskie stowarzyszenie handlowe, które zakupiło od Rządu serbskiego z zastrzeżeniem potwierdzenia przez Skupczynę, kopalnie węgla Senja, celem eksploatowania tychże założyć serbskie Towarz. akcyjne z kapitałem zakładowym $3\frac{1}{2}$ do 4 milionów dinarów. Trzecia część tej sumy byłaby użytą na wybudowanie kolei z Senja do Cupuja.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Bad-Gastein: Ks. Bismark przybędzie tu wraz ze swą małżonką w pierwszych dniach sierpnia na kilkotygodniową kurację.

Oficerowie belgijscy, którzy byli we Francji, konstatują, że od czasu jak Boulanger został ministrem wojny, nowy, energiczny duch zapanował w armji od najwyższych do najniższych stopni. Pewien jenerał francuski oświadczył, że republika ma dopiero teraz prawdziwego ministra wojny.

Na otwarciu *Cercle militaire* w Paryżu d. 2. b. m. panował niesłychany entuzjazm. Przemowę ministra Boulangera przyjęto hucznemi oklaskami. Admirał Aube dziękował ministrowi wojny za zjednoczenie armji lądowej z marynarką, tych dwóch siostrzyc, ożywionych nadzieją podźwignięcia ojczyzny.

Korespondent angielski *Daily News* donosi, że udało się nareszcie tajnej policji rosyjskiej pojmać słynnego Degajewa, mordercę naczelnika tajnej petersburskiej policji Sudiejkina. Morderstwo Sudiejkina zostało wykonane 28. grudnia 1883, a zatem całe półtrzecia roku ukrywał się Degajew; okoliczność ta wskazuje, że miał licznych zwolenników.

# Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK.) **Wiedeń** 5. lipca. *Montagsrevue* donosi, że radca dworu Franciszek hr. Merweldt mianowany został prezydentem Rządu na Szlązku. Na jego miejsce mianowany będzie według tego samego źródła hr. Rudolf Chorinsky radcą dworu w Namiestnictwie w Gracu.

(OK.) **Wiedeń** 5. lipca. Słychać, że następca tronu portugalskiego odwidzi w tym roku dwór austrjacki.

(OK.) **Wiedeń** 5. lipca. O zaginionym margr. Pallavicinim (patrz w kronice koresp. z Wiednia. Prz. Red.) nie ma dotąd żadnej wiadomości. Stroskani rodzice tegoż udali się do Lienz. Najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że margr. Alfred Pallavicini i towarzysze tegoż zasypani zostali przez lawinę. Przewodnik Rangetiner pozostawił żonę i troje dzieci nie mających zapewnionej przyszłości.

# Telegramy biura koresp.

**Opawa** 5. lipca. Według nadeszłych tu wiadomości radca dworu Namiestnictwa w Grazu, Merweldt mianowany został prezydentem Rządu na Szlązku.

**Londyn** 5. lipca. Do wczoraj rana wybrano do Parlamentu 148 konserwatystów, 26 liberałów rozmaitych odcieni, 54 zwolenników Gladstona i 17 parnelistów. Konserwatyści zyskali 16 krzeseł, zwolennicy gabinetu 9, liberalni 1 (przez wybór Collinga w Birmingham). Harcourt wybrany został na nowo w Derby, a Hilbert uległ przy wyborze w Oldham.

**Madryt** 5. lipca. Izba uchwaliła odpowiedź na orędzie królewskie 233 głosami przeciw 58. Wśród nader burzliwej dyskusji oświadczył Sagasta, że republikanie nie są nieprzyjaciółmi ojczyzny, mimo to Ministerstwo wytrwa przy programie liberalnym.

**Rzym** 5. lipca. W ciągu ostatnich 24 godzin zachorowało w Latiano na cholerę 103 osób, a zmarło 28. W Francavilla zachorowało 101, a zmarło 31. W innych miastach Włoch zachorowało 31, a zmarło 23.

**Paryż** 5. lipca. Powracający z Tonkinu dwa oddziały artylerji przybyły do Paryża wśród owacyj ze strony ludności.

**Ateny** 5. lipca. Królowa odjechała z księżniczkami i ks. Andrzejem okrętem przez Odesę do Petersburga. Okręt rosyjski towarzyszyć będzie królowej aż do Dardanelów. Król odjeżdża w ciągu bieżącego tygodnia. Ministerstwo pracuje nad projektem reformy administracji w armji i marynarce.

## Wiadomości giełdowe.

*Lwów* dnia 3. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 186·— do 189·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 226·— do 229·—, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·20 do 102·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·45 do 96·65, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·20 do 102·20, Tow. kred. gal. ziem 4% 93·25 do 94·25. Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·70 do 102·70. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2\frac{1}{2}$% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·28, do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy $1·21\frac{1}{4}$ do $1·23\frac{1}{4}$, 100 marek niemieckich 61·45 do 62·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich posycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

*Wiedeń* dnia 5. lipca godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 276·20, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 187·25, Połudn. —·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, $4\frac{1}{2}$ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi $4\frac{1}{2}$% pożyczki krajowej z roku 1883 95·30, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor $9·99\frac{1}{2}$, Rubel papierowy $1·22\frac{3}{4}$. Usposobienie: ciche.

*Wiedeń* dnia 3. lipca godz. 1 min. 46. Akcje alp. tow. górn 27·60, Węg. akcje kredyt. 283·75, Akcje anglo-austr. 114·60, Akcje banku Union 70·50, Akcje Karola Ludwika 187·30, Akcje kolei północnej 230·—, Akcje kol. południowej 114·50, Akcje kolei Alföldzkiej 191·75, Akcje Staatsbahn 229·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 227·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50. Wiedeńskie losy 124·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw, w złocie 64·25, Galicyjskie oblig. indemn. 105·20, Losy regulacji Cisy 125·10, Losy Länderbanku 222·75, Węgierska renta 105·60, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy $1·22\frac{3}{4}$, Węgierskie losy 121·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: apatyczne.

*Wiedeń* dnia 3. lipca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·20, w srebrze 85·90, Renta w złocie 117·35, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 871·—, kredytowego 277·—, Londyn 126·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·925.

*Berlin* dnia 3. lipca godz. 5. min. 30 Rosyjskie banknoty 198·—, Akcje kredytowe 445·50, Lombardy 186·50, Galicyjskie 76·—, Kolei rumuńskiej 61·70, Austrjackie banknoty 161·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

*Paryż* 3% Renta 82·20.

*Telegramy zbożowe* dnia 3. lipca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·50 do 24·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·58 do 7·59 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (lipiec) 145·75 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

*Nafta.* Wiedeń: dnia 3. lipca: 13·50 do 13·75. Brema: 6·50 do —·—. Hamburg: 6·40 na lipiec —·—. na sierpień-grudz. 6·70. Antwerpja: na lipiec 16·—, Nowy-York: $7\frac{1}{8}$. Filadelfja: $7\frac{1}{8}$.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 5. lipca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. Gnoiński, ze Świdowa. Z. Jordan, z Radówki. K. Noel, z Komarna. A. Miłkowski, z Bełza. K. Chudzik, z Bełza. M. Warteresiewicz, ze Stanisławowa. A. Czuntuliak, z Itzkan. M. Tyszkowska, z Chlebowic. K. Wraubek, ze Serethu. A. Paryczka, z Krakowa. K. ks. Kaniowski, ze Stanisławczyk. S. Żukowski, z Rosji. W. Błagoj, z Radziwiłowa. I. Rosner, z Drohobycza. M. Grünfelder, ze Saaz. M. Rechner, z Borysławia. F. Linhardt, z Oporca. E. Pick, z Pragi. W. Lindenbaum, z Drohobycza. W. Horn, z Auschego. S. Hirschl, z Wiednia. L. Perrin, z Wiednia. I. Goldfeld, ze Stanisławowa.

HOTEL ŻORŻA. R. Janicki, z Łoszniowa. S. Szczepanowski, z Słobody Rungurskiej. E. Goździewski, z Czacz-Krasy. K. Ochocki, z Mołoszkowic. J. Scharol, z Rosji. M. Czerniakowski, z Lisieczyniec. E. Fulgence, z Bukaresztu. M. Konopacki, z Kobylego. H. Polko, z Żółkwi.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Karwicki, z Wołynia. S. Frankowski, z Trembówki. A. Madejski, z Rosji. W. Sokolnicki, z Rosji. A. Bołos Antoniewicz, z Kołomyi. W. Gniewosz, ze Złotego Potoka. F. E. Ennemoser, z Wiednia. S. Machan, z Przeworska. Bordolo, z Żółkwi.

HOTEL LANGA. C. Kocowski, z Łopatyna. A. Hubaczek, z Krakowa. E. Uderski, z Sambora. A. Rozmanit, z Rakowic. Z. Abraham, z Siedlisk.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Traczewski, z Turynki. E. Berger, z Sambora. T. Tychy, z Tarnopola.

W największym wyborze
najnowsze
**Obszycia do sukień**
2098 poleca 1—8
**EDWARD SCHILLING**
przedtem
**SCHILLING & STELZER**
we Lwowie, ul. Halicka 16.

# FOLWARK

w Samborskiem, 1½ mili od kolei dobrej drogi, z obszarem 145 morg. roli i lasu, z najlepszomi budynkami, inwentarzem zaraz do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość we Lwowie: **Birkle**, Rynek **26.** 2101 2-5

**Uczennica**
**seminarjum nauczyc. żeńskiego**
życzy sobie udzielać prywatnie przedmiotów szkolnych i robót ręcznych, tudzież początków gry na fortepianie, podczas wakacyj we Lwowie lub na wsi. Bliższa wiadomość pod lit. **G. K.** poste restante Lwów.

# Syrop malinowy

w najlepszym gatunku
**1 kilo po 60 centów w. a.**
2080 poleca 5-10
**LEON MONDLICHT**
aptekarz w Bukaczowcach.

**Wdowa** z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

**R. Ł.**
Ulica Spadzista liczba 11.

**PIERNIK HIGIENICZNY**
z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, usuwa dolegliwości narządu trawienia. Świadectwo. Z przyjemnością oświadczam, że Wgo Pana
**„Piernik higieniczny"**
zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyj szczególniej wpływa i wszelkim wymaganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem pożywność, smak i skutek lekarstwa.
*Dr. Hubicki,*
c. k. stars. lekarz w 11. pułku Huzarów, Wiedeń.
**Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.** 2061 4—0 b

# Rekursa

w WIEDNIU przeprowadza z najpewniejszym skutkiem
**S. J. Charles, Wien,**
2083 V. Rüdigergasse 11. 5—5

# APTEKA

**pod „Lwem"**
**E. RANKA**
**w Tarnowie**
poszukuje 2093 2—2
**praktykanta**
mającego koło roku praktyki odbytej.

**„KROWIANKĘ"**
rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo
**Koncesjonowany**
**ZAKŁAD KROWIANKOWY**
**w Lisku** 1878 6—8
podwójną kostkę lub fiolę po 60 centów wraz z opakowaniem.

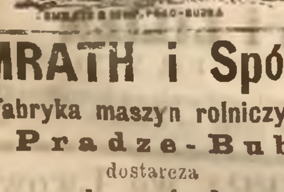

**UMRATH i Spółka**
**fabryka maszyn rolniczych**
**w Pradze-Bubna**
dostarcza
**po cenach umiarkowanych**
znane ze starannego i sumiennego wykonania, znakomite
**MŁOCARNIE**
ręczne, manężowe, parowe, wszelkiego rodzaju
**maneże, lokomobile,**
o sile 3 do 8 koni,
**GRABIARKI KONNE,**
**Przewracacze siana**
2058 i wszelkie inne
**maszyny rolnicze.**
**Cenniki illustrowane darmo i franco.**
Główny skład dla Galicji
**UMRATH i Spółka**
we Lwowie, Gródecka l. 61.

# BULJON

**MIĘSNY**
**wołowy, wołyński,**
**po zł. 4 kilo,**
z dziczyzny dla rekonwalescentów,
po zł. 6.40 i zł. 7.20 kilo
**Ekstrakt Liebiga**
po ct. 90 i zł. 1.65 słoik,
**płynny** po zł. 1 i zł. 1.20 flasz.
poleca 1988 11—0
**HANDEL**
**ST. MARKIEWICZA**
we Lwowie, w Rynku l. 42.

**Środki do desinfekcyj.**
Kwas karbolowy w krzyształach,
Kwas karbolowy w płynie,
Wapno karbolowe,
Proszek karbolowy,
Wapno chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Wapno fenilinowe,
Siarkan (witrjol) żelaza,
Dwu siarczan wapniowy,
Antibakterion.

**Środki przeciw owadom i molom.**
Proszek perski owadogubny,
Proszek „Zacherla",
Proszek zamorski „Andéla",
Tynkturę na owady,
Kamforę,
Pieprz biały,
Naftalinę, 2054 12—0
Papier na mole,
Papier na muchy,
Lep na muchy
polecają
**HÜBNER i HANKE**
**we Lwowie.**

**Na sezon kąpielowy!**
Największy wybór kufrów, torby podróżnych z rządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na pledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca
wielki magazyn galanteryjny
2065 **M. WEIN** 25—0
we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

***Zimne i gorące***
**ŚNIADANIA**
oraz 2002 78—0
***wyborne zawsze świeże***
**Piwo Pilzneńskie** litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca
***HANDEL DELIKATESÓW***
**ST. WOJCIECHOWSKIEGO**
Lwów, ulica Chorążczyzna.

**LECZENIE**
**Suchot,**
**Zapalenia oskrzeli,**
**Katarów,**
**Słabości piersi,**
**Skrofułów,**
**etc.**
„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu."
(Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)
**Przez użycie**
**ZIAREK**
***z Kreozotu***
**SABOURDY**
**Apteka MESTIVIER**
**3, ulica de Choiseul, 3**
**w Paryżu.**

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 2008 17—0

**TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU**
***we Lwowie, ul. Halicka l. 13*** 2104 1—1
przyjmuje wkładki oszczędności na 5% od sta, — udziela pożyczki członkom na podstawach statutu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Stan pożyczek udzielonych po koniec czerwca 1886 | 56.149 zło. | 96 ct. |
| Udziały członków " " " " | 21.793 " | 49 " |
| Wkładki oszczędności " " " " | 16.947 " | 06 " |
| Fundusz rezerwowy " " " " | 1881 " | 99 " |

Deklaracje nowoprzystępujących członków przyjmuje biuro Towarzystwa — ulica Halicka liczba 13, I. piętro.

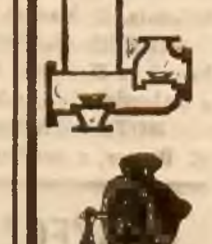

**Najlepsza Pompa parowa**
bez tłoku, doskonała z powodu trwałej i prostej konstrukcji, wielkiej trwałości i bardzo lekkiego chodu.

**Pompy studzienne**
dla każdej głębokości i **pompy skrzydłowe** do spirytusu.

**Apparat do chwytania iskier**
dla lokomobil i kominów parowych
**skład maszyn E. MUNK w Wiedniu III. Reisnerstr. 31.**
2085 Prospekta darmo i opłatnie. 2—6

# KOKS

w najlepszym gatunku dla kowali i domowego użytku, nader przydatny i najtańszy materjał opałowy, jest w zakładzie gazowym znowu w zapasie.

Dla Lwowa:

Za 100 kilogr. z bezpłatną dostawą do mieszkań
I. klasy 1 zł. 30 ct. — II. klasy 1 zł.

Przy odbiorze wagonami odpowiedni rabat z bezpłatną dostawą na dworzec tutejszy kolejowy.

# Maź pogazowa

wolna od części wodnych, bardzo użyteczna do pokostowania dachów i materjału budowlanego zawsze na składzie.
2106 1—12
Za 100 kilogr. . . . . 8 zł.
Przy odbiorze 100 cetnarów odpowiedni rabat.

**Zarząd Zakładu gazowego**

Lwów dnia 17. Kwietnia 1886.

Ces. król. uprzywil.
**GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY**
**kupuje i sprzedaje**
**wszystkie papiery wartościowe i monety**
***po kursie dziennym.***
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2071 9—0

**SKŁAD FORTEPIANÓW**
**i**
**SZKOŁA MUZYCZNA**
**L. MARKA**
***w Rynku l. 9, I. piętro.***
Fortepiany z najlepszych fabryk pod 10-letnią gwarancją sprzedaje za gotówkę **i na raty miesięczne od 15 zł.** Nowe krzyżowe fortepiany od 280 zł. Pianina od 250 zł. **Najtańsza wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie.** Sławne organy amerykańskie kościelne i pokojowe. 2004 35—0

CAFE RESTAURANT
**MARKA DANKA**
pod „Węgierską Koroną" l. 2, przy ulicy Sykstuskiej.
Otworzywszy kawiarnię w połączeniu z restauracją, urządzoną z wszelkim komfortem i zaopatrzoną w wielką liczbę czasopism politycznych, ilustrowanych literackich i humorystycznych w języku polskim, ruskim, niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, rumuńskim, polecam zakład mój względom Szanownej P. T. Publiczności. Daję wszelkie potrawy zimne i gorące prócz zup, i służę wszelkiego rodzaju napojami, a to w jak najlepszym gatunku.
Dla amatorów gry w bilard najwyborniejsze bilardy. 2055 21-25
W obecnej porze każdej chwili lody we wszelkich gatunkach.
Z głębokiem poważaniem **MAREK DANK.**

# Mydła Medyczne

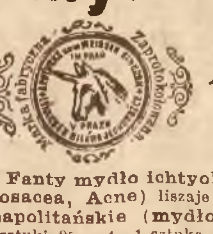

**MAXA FANTY**
**Apteka pod Jednorożcem**
**w Pradze Czeskiéj**
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

**Fanty mydło ichtyolowe** na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żołciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent. **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblizne, pękar rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju chor skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

We LWOWIE w apt. Dr. Karola Mikolascha i w apt. Zygmunta Ruckera, w BORSZCZOWIE w apt. M. Niemczewskiego, w DOLINIE w apt. S. M. Traunfellnera, w KRAKOWIE w apt. E. Stocknara, w apt. E. Radler, w apt Fortunata Gralewskiego, w apt. Jz. Trauczyńskiego, w apt. Konstantego Wiszniewskiego i w apt. A. Siedleckiego, w JAŚLE w apt. Romualda Palcha, w RZESZOWIE w apt. A. Karpińskiego, w SOŁOTWINIE w apt. Z. Hodoliego, w STARYM SĄCZU w apt. Karola Jezierskiego, w TARNOWIE w apt. J. Reida, w WOJNICZU w apt. Karola Nodzyńskiego, w ZBARAŻU w apt. Jozefa Kruha. 2075 5—52

# JAN IHNATOWICZ

poleca
**wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,**
wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

| | Złr. ct. |
|---|---|
| MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody | —·25 |
| MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i | —·25 |
| MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i | —·20 |
| MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. | —·20 |
| MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk | —·40 |
| MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę | —·30 |
| MYDŁO ZIÓŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite | —·25 |
| MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach | —·30 |
| MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane | —·30 |
| MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i | —·80 |
| MYDŁO OLIWNE dla dzieci | —·36 |
| MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów | —·30 |
| MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność | —·40 |
| MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni | —·35 |
| MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość | —·60 |
| MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy | —·50 |
| MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy | —·60 |
| MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się | —·30 |

| | złr. ct. |
|---|---|
| MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na zaskórek 20, 30 ct. i | —·40 |
| MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka | —·40 |
| MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i | —·25 |
| MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych | —·10 |
| MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów | —·50 |
| MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się | —·20 |
| MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze | —·25 |
| MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych | —·25 |
| MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk | —·25 |
| MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek | —·10 |
| MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite | —·10 |
| MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie | —·30 |
| MYDŁO SMOŁOWE GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek | —·30 |

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1987 25—0 1

# MORSZYN

Zdrojowisko - solankowo - borowinowe
i 2042 15—0
**ZAKŁAD WODOLECZNICZY.**
Otwarty od 15. Maja — położenie znakomite; roślinność bujna — powietrze pełne ozonu, klimat łagodny; dokoła lasy szpilkowe które łączą się z parkiem zakładowym. Mieszkania suche bardzo wygodnie urządzone, łazienki ogrzewane; sala jadalna obszerna i sala do zabaw; kręgielnia, gimnastyka i t. p. Kuchnia dla gości kąpielowych najwyborniejsza.
Środki lecznicze: kąpiele solankowe i borowinowe, Hydroterapia, kąpiele słoneczno-powietrzne, Elektroterapia. Poczta, stacja kolejowa i telegraficzna o 300 kroków od zakładu.
Bliższych szczegółów udziela i prospekta na żądanie posyła
**Dr. A. Medwej,** lekarz kierujący.

# Na liberję

**dreliszki i materje,** meter od 30 centów
***we wszystkich kolorach***
oraz
**rękawiczki liberyjne**
2000 27—0 pp **poleca**
**MAGAZYN F. KNAUER I SYN**
pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.
***Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.***

# NA LATO!

W wielkim wyborze
najnowsze **parasolki, kapelusze** męzkie słomkowe i damskie ogrodowe, **ubiorki damskie, krezki, koronki, rękawiczki** we wszystkich gatunkach, **gorsety, koszule** męzkie, **kołnierze i manszety, płaszcze gumowe, buty i buciki** wyrobu krajowego, **stoliki koszykowe** na kwiaty, **wózki dziecinne, woda oryginalna kolońska, perfumerja, mydła,** wielki wybór i skład **przyborów do szycia i haftów.** Główny skład **trumien metalowych**
poleca
**handel towarów galanteryjnych i norymbergskich**
**JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.**
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 2073 9—0

# SUKNA

**w cenie 1 złr.** za meter i wyżej, próbki wysyła się franco, większe zaś kollekcje dla pośredniczących niefrankowane. 2041 7—0 2
Tuch-Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm" in Brünn.

# Galicyjski Bank kredytowy

**ulica Jagiellońska l. 3.**

Z powołaniem się na ogłoszenie Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego Ziemskiego z d. 15. czerwca r. b. L. 4716 podajemy do wiadomości osób interesowanych, że przeprowadzamy konwersje pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego w 5% Listach zastawnych wydanych na pożyczki w 4½% i 4% listach, udzielając jednocześnie wszelkich w tym kierunku potrzebnych objaśnień.

**Dyrekcja.**

Lwów dnia 25. czerwca 1886.

2089 2—3 (Przedruk nie będzie opłacony.)

# PRZESTROGA.

Ostrzegamy niniejszem przed ciągle mnożącemi się naśladowaniami naszych wyrobów, jako to:

**Holenderskiej kminkówki, prawdziwej starej żytniówki, Curaçao double etc.**

a szczególnie przez najprzód sporządzonego likieru

**Cocaïn - Sect,**

przy którego zakupnie szczególnie uważać należy czy na flaszce znajduje się sądownie zaprotokołowana ***marka ochronna.*** Ten silny likier ***analizowany i odznaczony przez profesora Uniwersyt. p. dr. Ludwiga, dyrektora chemicznego laboratorjum w pat. anat. Instytucie powszechnego szpitalu w Wiedniu,*** posiada szczególny smak, działa orzeźwiająco i usuwa przy dłuższem użyciu wszelkie przeszkody trawienia i wszelkie rodzaje osłabienia.

***Nasze likiery dostać można*** we wszystkich większych handlach korzennych, cukierniach i kawiarniach monarchji, a mianowicie:

We Lwowie: W Towarzystwie spożywczem, u pp. Ferd. Grossa, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, J. Ważnego, O. T. Wincklera; w Białej u R. Königa, w Bochni u F. Michnika, w Brodach u M. Macha, Marbacha i Landaua i M. Bedra, w Buczaczu cukiernia (Conditorei) Höflingera, w Czortkowie u S. Kosteckiego, w Drohobyczu u F. Jabłońskiego, Narodnej Torhowli, w Gorlicach u S. Muszyńskiego, w Grybowie u A. Muszyńskiego; w Husiatynie u A. Danilewicza; w Jarosławiu u J. Krasickiego; w Jaśle u Steinhausa Syna: w Kołomyi u St. Romanowicza, W. Skrzyńskiego; w Krakowie u J. F. Fischera, Ant. Hawełki, Jana Janigi, W. Jawornickiego; w Krośnie u Z. Łazarowicza; w Krzeszowicach u Jana Sanaka; w Lisku u Rob. Barańskiego; w Mielcu u M. Dembickiego i Syna, J. Fintowskiej; w Monasterzyskach u Piotra Döglera; w Nisku u Bronisława Kaspra; w Nowym Sączu u Dziecotowskiego, K. Mieler; w Podhajcach u Zimietsa spadkobierców; w Przemyślu u M. Kruga, w Narodnej Torhowli, cukierni Schabenbecka; w Rawie ruskiej u S. Sattlera; w Rohatynie u Fr. Marxa; w Ropczycach u H. Kossa; w Rzeszowie w Towarzystwie Spożywczem, u F. G. Neugebauera; w Samborze u Bukietyńskiego i Sp.; w Sanoku u Benedykta Bindora; w Sędziszowie u L. Wladeka; w Słobodzie u K. Biesiadeckiego; w Stanisławowie u M. Woźniaka; w Staremmieście u F. Zygmuntowicza; w Stryju u Lechickiego i Kosturkiewicza; w Tarnopolu u A. Ciaskowskiej; w Tarnowie u Tad. Scharffa, H. Sparganapanego; w Tłumaczu u M. Hübschmanna; w Zaleszczykach u M. Lipińskiego, H. Sanockiego wdowy; w Złoczowie u L. Bukowskiego, J. Kordeckiego itd. 2012 5—0

**Amsterdamer Liquerfabriks-Commandit-Gesellschaft in Mödling b. Wien.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.